Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRR

Rok X

Nr. 223

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, wtorek 6 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Gra o wielką stawkę

Społeczeństwo polskie obserwuje dziś z największem napięciem sprawę Gdańska. Społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę, że w tej chwili idzie gra o wielką stawkę — o dostęp Polski do morza, a w konsekwencji o istotną niepodległość Polski.

Nasza polityka wobec Gdańska od podpisania Traktatu Wersalskiego popełniała błędy na każdym niemal kroku. Zmarnowaliśmy szereg okazyj wzmocnienia naszej pozycji w Gdańsku, utraciliśmy szereg uprawnień, które nam przysługiwały. Zbyt jednostronnie poszliśmy po linji tworzenia wyłącznie Gdyni, niewątpliwie koniecznej dla nas, ale również niewątpliwie nie zastępującej całkowicie Gdańska.

Dziś jesteśmy w momencie przełomowym. Dotychczas uszczuplanie naszych praw na terenie Gdańska odbywało się przez kunsztowne i subtelne interpretacje Traktatu Wersalskiego. Dziś mamy do czynienia z jawnem złamaniem tego Traktatu, w dodatku w zakresie przepisów, które dla nas mają bodaj największe znaczenie, dają nam największe uprawnienia na terenie W. M. Gdańska.

Zresztą ostatnie posunięcia Gdańska nie są jakiemś zjawiskiem przypadkowem. Są one wyrazem celowej polityki niemieckiej, decydującej wszak o posunięciach politycznych Gdańska, a zmierzającej do odcięcia Polsce istotnego dostępu do morza. Ostatnie posunięcia Gdańska stają się całkowicie zrozumiałe dopiero na tle umowy morskiej angielsko-niemieckiej udzielającej Niemcom swobody zbrojeń morskich.

W tych warunkach całe społeczeństwo polskie jest przekonane, że ze strony Polski nastąpią kroki energiczne, które nie pozwolą na uszczuplenie naszych praw w Gdańsku, które uniemożliwią robotę niemiecką, zmierzającą do odebrania nam swobodnego dostępu do morza.

Niecierpliwsi niepokoją się, że dotychczas takie kroki nie nastąpiły. Jesteśmy przekonani, że nastąpią one naprawdę w najbliższej chwili. Należy przypuszczać, że opóźnienie nastąpiło wyłącznie ze względów społeczeństwu nieznanych, które kazały nie śpieszyć się z decydującemi krokami.

Gdy te decydujące kroki nastąpią rząd może być przekonany, że będzie miał za sobą opinję całego społeczeństwa bez różnicy zapatrywań politycznych i przynależności partyjnej. Wchodzi tu bowiem w grę sprawa, wykraczająca poza teren wewnętrznych walk politycznych, sprawa w której każde zdrowe społeczeństwo występować musi jednomyślnie. Tak samo, jak całe społeczeństwo polskie nie zrozumiałoby nigdy, gdyby drwiny z Polski i z jej rządu nie znalazły odpowiedniej reakcji, tak samo udzieli najszerszego poparcia wszelkim energicznym krokom, któreby miały nam dać zadośćuczynienie.

J. K.

Przed zjazdem legjonistów w Krakowie

KRAKÓW, 5.8 (PAT). Na przyjęcie uczestników 13-go zjazdu ogólnego Związku legjonistów, Kraków przybrał odświętną szatę. Całe miasto bogato udekorowano flagami o barwach państwowych i miejskich.

Dziś o godz. 13-ej przybyły w specjalnym wagonie delegacje ze sztandarami i urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych. Po powitaniu delegacje udały się autami do domu im. marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Jakie będą zarządzenia Polski wobec prowokacji Gdańska

Nie będzie odpowiedzi

Do chwili oddania numeru na maszynę nie ukazał się żaden oficjalny komunikat ze strony polskiej w sprawie Gdańska.

Jak słychać jednak, Komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Papée nie udzieli żadnej odpowiedzi na notę p. Greisera. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że wobec tonu i treści noty p. Greisera dalsza wymiana not byłaby zupełnie bezcelowa.

Toteż mają być odrazu zastosowane wobec Gdańska represje gospodarcze.

Min. Papee w Warszawie

Onegdaj przybył do Warszawy w sprawach służbowych generalny komisarz R. P. w Gdańsku, min. Kazimierz Papée. Wczoraj w południe min. Papée przyjęty był przez min. Spraw Zagranicznych. p. Becka, któremu zreferował obecną sytuację w Gdańsku.

Ponadto min. Papée konferował z przedstawicielami ministerstw gospodarczych, którym podlegają zagadnienia celne i gospodarcze na terenie Gdańska.

Dalsze zarządzenia inflacyjne w Gdańsku

Senat gdański nie zamierza zejść z drogi zarządzeń inflacyjnych, jakie stosuje od kilku miesięcy. W myśl rozporządzenia, wydanego przez Bank von Danzig wycofywane są począwszy od dnia 1-go sierpnia, znajdujące się w obiegu monety srebrne wartości 2 i 5 guldenów. Na miejsce wycofywanych monet srebrnych puszczane są w obieg monety niklowe wartości 5-ciu i 10 ciu guldenów.

Bank von Danzig

Odbyło się tu z udziałem przedstawicieli akcjonarjuszy polskich posiedzenie t. zw. komitetu bankowego gdańskiej instytucji emisyjnej, czyli Banku Gdańskiego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano, przedłożone przez władze tej instytucji sprawozdanie, które będzie rozpatrywane przez radę nadzorczą Banku Gdańskiego, zwołanego na drugą połowę bieżącego miesiąca.

Przedstawiciele akcjonarjuszy polskich zajęli na posiedzeniu komitetu bankowego wyraźne stanowisko, wypowiadając się w sposób stanowczy co do szeregu zarządzeń finansowych i walutowych, wydanych w ostatnich czasach przez Bank Gdański.

Zaprzeczenie niemieckie

BERLIN, 5.8 (PAT). Niedzielna prasa berlińska podaje notatki własnych korespondentów warszawskich, wyjaśniające, że podanie wiadomości o rzekomem zamknięciu przez władze polskie granicy celnej polegały na nieporozumieniu. Wywołane one zostały zaostrzeniem kontroli celnej przez polskie władze graniczne przy wykonywaniu rozporządzenia celnego polskiego ministra Skarbu.

W bardzo spokojnym tonie pisma te podkreślają zrównoważone opanowanie miarodajnej opinji polskiej.

(Ostatnie zdanie powyższej depeszy PAT-a, z uwagi, że zostało w ten sposób zredagowane przez urzędową agencję polską, jest zastanawiające. — Red.).

Nowy okres walk wewnętrznych zapowiada min. Goebbels

BERLIN, 5.8 (PAT). W niedzielę odbyło się na lotnisku w Essen w ramach uroczystości tamtejszego okręgu partyjnego wielkie zgromadzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu, członkowie partji S. A. i S. S. policji. Przemawiał m. in. min. Goebbels, który zaraz na wstępie oświadczył, że po okresie letniej pauzy nadszedł czas dalszej walki. Prasa zagraniczna próbuje z naszej akcji oczyszczenia życia niemieckiego robić kryzys wewnętrzny trzeciej Rzeszy. Myli się — to są nasze sprawy. My rządzimy Rzeszą, a nie prasa zagraniczna. Co się tyczy sprawy żydowskiej min. Goebbels jest zdania, że żydzi prowokują zajścia, zapominając, iż korzystają tu tylko z gościnności Niemiec. Zawieranie małżeństw mieszanych między żydami a Niemcami — mówił Goebbels — nie będzie w przyszłości tolerowane.

Nar. socjalizm — mówił minister — uznawać będzie tylko chrześcijaństwo pozytywne, to znaczy, gdy kościół stanie na platformie nar. socjalizmu i to nietylko słownie, ale i czynnie. Jakiejś nowej inkwizycji nie ścierpimy. Wychowanie religijne jest rzeczą kościoła, ale polityczne jest rzeczą naszą. Młodzież należy do nas i nikomu jej nie oddamy.

Przemówienie swe zakończył min. Goebbels stwierdzeniem, iż państwo niemieckie opiera się dziś całkowicie i wyłącznie na partji narodowo - socjalistycznej, a obroną jego jest nowopowstała armja.

Wielki proces słowacki przed sądem w Bratislawie

BRATISLAWA. 5.8. (PAT). Władze czeskie przygotowują wielki proces polityczny przeciw przywódcy Słowaków, posłowi i redaktorowi Karolowi Sidorowi, który wraz z 19 innymi Słowakami stanie przed sądem dnia 13 września b. r. za t. zw. zajścia nitrzańskie z r. 1933.

„Lidowe Noviny", organ zbliżony do min. Benesza, twierdzą, że przywódca Słowaków ma obecnie do wyboru, albo wstąpienie do rządu, albo przygotowanie się na karę więzienną.

Jak wiadomo, poseł Sidor niedawno odsiedział dłuższą karę w więzieniu i należy do bezwzględnych zwolenników autonomji słowackiej.

Echa nadużyć kasjerów w Kasie Targowej

Natychmiast po wykryciu nadużyć, dokonanych przez dwuch urzędników Kasy Targowej, zarząd Cechu zrzeszonych rzemieślników (Zamenhofa 9), którego jeden z tych urzędników, mianowicie Artur Segał pełnił również czynności biurowe w tym cechu, odbył nadzwyczajne posiedzenie i usunął Segala z dotychczasowego stanowiska.

Sprawa wywołała wielkie poruszenie w branży mięsnej. Opowiadają, że Segał, który ukrył się i jest poszukiwany przez policję wydatkował zdefraudowane pieniądze na pewną tancerkę kabaretową. Wobec wyjazdu na urlop zdrowotny prezesa zarządu Kasy Targowej p. Sobańskiego, obowiązki jego pełni delegowany urzędnik Banku Rolnego, dotychczasowy członek zarządu Kasy p. Bońkowski.

Bezwzględny areszt dla żydów za handel uliczny

Na wokandzie Sądu Starościńskiego Warszawa - Północ znalazła się w dniu wczorajszym serja spraw o naruszanie odpoczynku świątecznego przez sklepy spożywcze i nabiałowe. Do odpowiedzialności karno - administracyjnej pociągnięto 19 właścicieli sklepów. Sąd Starościński skazał właścicielkę sklepu przy ul. Okopowej nr. 2 Genię Janową na 3 dni bezwzględnego aresztu i 20 zł. grzywny za handel w niedzielę i zakłócenie spokoju publicznego w czasie spisywania protokułu. 2-ch właścicieli sklepów skazano zaocznie na 2 dni bezwzględnego aresztu, zaś 16 wymierzono grzywny do wysokości 50 zł.

Wyrok sądu krakowskiego w procesie 18-stu komunistów

KRAKÓW, 5.8. (PAT).—Wczoraj w późnych godzinach nocnych w Sądzie Okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w ciągnącym się od szeregu tygodni procesie przeciwko 18 komunistom.

Mocą wyroku główny oskarżony Ignacy Henner skazany został na karę 3 lat więzienia, pozostali oskarżeni na kary więzienia od 2 — 6 lat.

Pomimo kompromisów genewskich Włochy dążą do wojny Plany kampanji w Afryce

POMPATYCZNA MOWA MUSSOLINIEGO

RZYM, 4. 8. (PAT). Agencja Stefani ogłasza tekst przemówienia, które wygłosił Mussolini w Eboli, do czterech bataljonów milicji faszystowskiej, udających się do Afryki Wschodniej.

— Towarzysze broni, legjoniści — oświadczył Mussolini — przybyłem tutaj, aby przynieść wam pozdrowienie rządu faszystowskiego i moje własne. Jesteście wytrwali, zwarci, zdecydowani i gotowi do walki zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. Czyż celem ostatecznym wszystkich naszych poczynań nie jest walka? Szyż właściwością, która wyróżniła faszystów nie jest wola, stawiająca niebezpieczeństwo życia bohaterskiego ponad trwanie w życiu pospolitem i bezbarwnem?

Tym, którzy usiłują powstrzymać nas słowem, lub pismem, odpowiemy bohaterskim odruchem pierwszych naszych oddziałów, które ruszą do walki. Pójdziemy przeciwko każdemu, wszystko jedno jaką barwę skóry będzie miał ten, który ośmieli się zagrodzić nam drogę.

Legjoniści! Przypomnijcie sobie bitwę pod Aduą. Siły wtedy były nierówne, 14 tys. Włochów walczyło przeciwko 80 tys. Abisyńczyków. Pomimo tak olbrzymiej przewagi siły, straty które ponieśli Abisyńczycy były tak wielkie, że po bitwie, wojska abisyńskie rozpoczęły odwrót, zatrzymując się daleko w górach. Bohaterstwo żołnierzy włoskich było wspaniałe. Cały świat uznał je, ówczesny rząd włoski nie umiał jednak ocenić ofiary krwi, złożonej przez żołnierzy, zajmując się nikczemnemi rozgrywkami parlamentarnemi.

— Czasy te minęły. Czarne koszule, wytrwałego Piemontu i gorejącej Sycylji — powiadam wam — że jesteśmy wciągnięci do walki o wielkiej doniosłości i że walkę tę zdecydowani na wszystko doprowadzimy do końca.

ABISYNJA NIE SPROWOKUJE.

PARYŻ, 4.8. (ATE). — Delegat Abisynji przy Lidze Narodów, poseł abisyński w Paryżu, Hawariate, złożył wobec „Matina" oświadczenie, w którem wyłuszczył stanowisko swego rządu w związku z osiągniętym wczoraj w Genewie kompromisem.

Hawariate podkreślił, że Abisynja nigdy nie przyjęła deklaracji trzech mocarstw z roku 1906 wobec czego deklarację tę ignoruje. W czasie rokowań genewskich rząd abisyński dowiódł jak najdalej posuniętego ducha pojednawczego.

Abisynja unikać będzie wszelkich akcyj zaczepnych i nie sprowokuje żadnego ataku. Rząd abisyński jest również zdecydowany do uregulowania konfliktu z Włochami w drodze pokojowej. Jeżeli jednak mimo wszystko nieszczęście zrządzi, że Abisynja nie będzie mogła uniknąć ataku ze strony Włoch, cały kraj abisyński będzie umiał poświęcić się dla niezawisłości ojczyzny abisyńskiej.

PLANY KAMPANJI WŁOSKIEJ

PARYŻ, 4. 8. (PAT). W kołach włoskich, jak donosi „L'Oeuvre" w następujący sposób streszczają plany kampanji włoskiej przeciw Abisynji.

5 kolumn włoskich wkroczyć ma z włoskiej Somali do prowincji abisyńskiej Ogaden, zmierzając wzdłuż dolin rzek w kierunku Addis - Abeby. Równocześnie na wschodzie 3 inne kolumny włoskie, wychodzące z miasta Assab w Erytrei będą się starały znaleźć łączność z pierwszemi pięcioma kolumnami przez przejście pustyni Dankali.

Atakowi włoskiemu na Ogaden ma stawić czoło 20.000 Abisyńczyków pod wodzą Massibu, podczas gdy wojska włoskie, idące od Erytrei będzie się starał powstrzymać abisyński następca tronu.

Właściwe operacje wojskowe rozwiną się jednak na północy, gdzie silna armja włoska przejdzie prowincję Wolgait, zmierzając w kierunku Gondar. Tam znów oczekiwać jej będzie 70.000 wojowników abisyńskich pod wodzą Ras Kasa.

10-a kolumna włoska wreszcie wyruszy z Tasmanara, stolicy włoskiej Erytrei, obierając klasyczną drogę wszelkich ataków, skierowanych przeciwko Abisynji.

POMOC WSPÓŁWYZNAWCÓW

KAIR, 5.8. (PAT). — Patrjarchat koptyjski postanowił okazać Abisynji w wypadku wojny z Italją pomoc lekarską. Narazie rozpoczęto przygotowania do zorganizowania szpitala na 60 łóżek i paru lotnych oddziałów opatrunkowych. Liczą przytem, że na lekarzy i sanitarjuszy zgłosi się wielu ochotników zarówno spośród chrześcijan, jak i muzułmanów.

Bezpłatny przewóz dzieci w czasie od 8 do 25 sierpnia

Zeszłoroczna dobroczynna impreza kolei dla dzieci, polegająca na bezpłatnym ich przewozie, a tak pożyteczna, zwłaszcza dla uboższej dziatwy, będzie powtórzona i w tym roku, w nieco zmienionej formie.

W ciągu dwóch tygodni t. j. od 8 do 21 sierpnia włącznie każda osoba dorosła będzie mogła przewieść bezpłatnie czworo dzieci w wieku do lat 14 włącznie. Przedłużenie tego terminu nie nastąpi w żadnym razie.

Do zabrania ze sobą bezpłatnie dzieci daje uprawnienie okazanie przez opiekuna nietylko jednorazowego biletu normalnego lub podmiejskiego na pociąg osobowy, lecz także bilet na pociąg pośpieszny, lub na linje państwowych kolei wąskotorowych.

Przy biletach na przejazd powyżej 300 km. dopuszczona będzie jednorazowa przerwa w podróży.

Ponieważ w zeszłym roku zauważono, iż wiele osób dorosłych zabierało nieznane sobie dzieci, pozostawiając je w drodze własnemu ich losowi, w tym roku opiekun, kupujący bilet dla siebie, będzie musiał równocześnie nabyć dla każdego dziecka specjalny bilet kontrolny w cenie 20 gr., a przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz położyć swój podpis pod zobowiązaniem do opiekowania się dzieckiem w drodze. Bez wypełnienia biletu kontrolnego i bez podpisania go przez podróżnego bilet nie będzie ważny.

Jadący z dziećmi powinni zawczasu zgłaszać się do kas biletowych lub biur podróży ażeby uniknąć natłoku przy kasach.

Bagaż ręczny nie może być zabierany w ilości większej niż 30 kg. na osobę dorosłą i 10 kg. na każde dziecko.

Z powyższej ulgi w roku zeszłym korzystało przeszło 600.000 dzieci.

Wyrok śmierci na komunistę Kaysera

BERLIN, 5.8. (PAT). — B. poseł komunistyczny do Reichstagu Albert Kayser został skazany na karę śmierci.

Osada bagienna sprzed 2500 lat

na półwyspie jeziora Biskupińskiego

Dotychczasowe odkrycia ekspedycji Uniwersytetu Poznańskiego

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło odkrycie przez ekspedycję wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego pierwszej w Europie osady bagiennej sprzed 2500 lat, zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o bliższe szczegóły. dotyczące odkrycia osady oraz jej obecnego wyglądu.

Oto garść zebranych informacyj:

Na półwyspie jeziora Biskupińskiego w pow. żnińskim, w woj. poznańskiem przy pomocy 65 robotników rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700 — 500 lat przed nar. Chr.). Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3000 m. kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa.

Ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegną one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód. Między niemi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi w każdej 60 — 70 m. kw. Konstrukcja chat t. zw. sumikowo - łątkowa. Chaty posiadają jedne odrzwia w ścianie bocznej, południowej.

Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami.

Osadę tą, założoną na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur" obronny przed nieprzyjacielem. Podmywaniu brzegów przez wodę i naporowi lodów zapobiegał falochron zbudowany z trzech rzędów ukośnie, wbitych pali w dno jeziora.

Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku. W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, rogu, kamienia i metalu, używanych przez dawnych budowniczych osady.

Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Pozatem spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, konopie, orzechy laskowe i t. d.

Badania te, mające doniosłe znaczenie nietylko dla prehistorji, ale i paleobotaniki, paleontologji i etnografji potrwają w r. b. do października.

Prace wykopaliskowe finansuje Fundusz Pracy w Poznaniu, Uniwersytet Poznański, Fundusz kultury narodowej w Warszawie oraz szereg osób i instytucyj prywatnych.

Teren wykopaliskowy przygotowało do zwiedzania, urządzając na miejscu wystawę zabytków z osady. Wstęp 50 gr. od osoby — uczniowie szkół płacą 10 gr.

Sąd nie złagodził kary

mężobójczyni Zarębskiej

W Sądzie Apelacyjnym zakończył się drugi akt procesu Zofji Zarębskiej, która w Państw. Zakładzie Ubezpieczeń zastrzeliła swego męża, Franciszka.

Zarębscy poznali się przed laty w kinie. On był wtedy studentem i mieszkał w domu akademickim, ona zaś przy rodzinie. Znajomość zawarli, omawiając poszczególne fragmenty filmu. Oboje przypadli sobie do gustu, a kiedy Zarębska przed ślubem zaszła w ciążę, nie pozostawało nic innego, jak tylko faktyczny związek dwojga młodych usankcjonować małżeństwem. Tak też się stało.

Małżeństwo Zarębskich było jednak pewnego rodzaju dziwolągiem i służyło za temat licznych rozmów wśród znajomych. Mieszkali bowiem w dalszym ciągu osobno. Mąż u siebie w domu akademickim, ona zaś przy rodzinie. W ten sposób nie było pomiędzy nimi trwałego węzła, któryby zespalał małżonków.

Kiedy Zarębski poznał inną jakąś kobietę, stał się coraz rzadszym gościem w mieszkaniu swej żony. To wszystko było powodem, że małżonkowie zerwali ze sobą. Po rozłące los prześladował Zarębską. Nie mogła znaleźć pracy. Wreszcie znalazła zatrudnie jako kasjerka nocnej restauracji. Tymczasem do Zarębskiego uśmiechało się powodzenie. Szybko przechodził szczeble karjery urzędniczej i w momencie, kiedy rozegrał się krwawy dramat, był już wyższym urzędnikiem w Państw. Zakładzie Ubezpieczeń przy ul. Kopernika w Warszawie.

Dnia 1-go września r. ub. Zarębska, zaopatrzywszy się uprzednio w rewolwer, który ukryła w torebce, zjawiła się w gabinecie męża w Zakładzie Ubezpieczeń. Odbyła się między nimi ostatnia rozmowa, po której padł strzał, wymierzony ręką kobiety w piersi męża. Kiedy wezwano pogotowie, Zarębski, trafiony w okolice serca, zakończył życie. Mężobójczyni dowodziła, że nie chciała pozbawić męża życia i rewolwer kupiła w tym celu, ażeby samej popełnić samobójstwo. Udała się do męża, żeby prosić go o pomoc materjalną, a kiedy usłyszała odmowną odpowiedź i cyniczne słowa, że zarabiać może na ulicy, nie wiedząc co czyni, wyjęła rewolwer i wystrzeliła. Żaliła się również, że mąż nietylko źle się z nią obchodził, lecz nawet zaraził ją chorobą weneryczną, co ostatecznie przekreśliło szczęście wspólnego pożycia i wywołało zrozumiałe rozgoryczenie.

Sąd Okręgowy nie przyjął tych wyjaśnień do wiadomości i w przekonaniu, że Zarębska postanowiła zemścić się na mężu za porzucenie jej i ożenek z inną kobietą, skazał ją na 6 lat więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym obrońcy dowodzili, że kara na Zarębską powinna być wydatnie złagodzona ze względu na niezwykłe okoliczności. Zarębska jest ofiarą niedobranego małżeństwa. Całe jej życie jest jedną wielką tragedją.

Sąd Apelacyjny uznał, że wyrok pierwszej instancji jest słuszny i zatwierdził go.

W czasie podniosłych uroczystości król Borys otworzył

Mauzoleum Króla-Rycerza

na historycznem pobojowisku pod Warną

WARNA, 4.8. (PAT). — Na historycznem pobojowisku pod Warną, gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską młody Król Polski Władysław Trzeci, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckiemi, odbyła się dziś wielka uroczystość poświęcenia pomnika-mauzoleum ku czci Króla - Rycerza.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarji Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej, gen. Orlicz-Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier adm. Horthy'ego — poseł węgierski w Sofji Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej gen. Marszalko. Pozatem wśród wybitnych osobistości obecni byli: ks. Cyryl, księżniczka Eudoksja, szereg członków domu królewskiego, książę wirtemberski z żoną księżną Nadzieżdą, premjer bułgarski Toszew na czele niemal wszystkich członków rządu, wielu dostojników bułgarskich, szereg przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armji bułgarskiej z generalicją na czele i t. d. Przybyły również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowościach kuracyjnych.

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając następujące przemówienie:

Z uczuciem głębokiego szacunku przybyłem tu dla wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości, mającej na celu uczczenie pamięci jednego z bohaterskich Jagiellonów oraz pozostających pod jego dowództwem wojsk polskich i cudzoziemskich, ożywionych wspólną szlachetną myślą, związania ich imienia z donośłym wypadkiem w historji.

Przed pięciu wiekami na tem miejscu poległ bohatersko pospołu z najlepszymi ze swych dzielnych żołnierzy młody Król Polski Władysław III, nazwany następnie Warneńczykiem, jedna z najszlachetniejszych postaci w historji Polski.

Czyn ten okryty chwalebną legendą wieków staje się jeszcze bardziej wzniosłym przez szczytne pobudki jakiemi nim kierowały — chęć poświecenia samego siebie dla ideału. Obok cnót żołnierskich najznakomitszych węgierskich rycerzy, dowodzonych przez okrytego sławą wodza Hunyadego i rycerzy innych narodów, które brały udział w wyprawie — w czynie tym odbiła się dusza narodu polskiego, przepojona najwznioślejszym idealizmem, zdolnością braterskiego współczucia i nadewszystko ukochaniem swobody.

Te właśnie nieśmiertelne pierwiastki charakteryzujące rycerski naród polski dawały mu zawsze zarówno w godzinach chwały, jak i w chwilach nieszczęścia siły i zdolność utrzymania się zawsze w pierwszym szeregu, idącej za postępem ludzkości. Nieśmiertelni bohaterowie epopei z 1444 roku, która rozgrywała się na bułgarskiem wybrzeżu Morza Czarnego są dziś żywemi mistycznemi węzłami między przeszłością a teraźniejszością Polski i Bułgarji. Są to węzły trwałe, gdyż uświęcił je niegasnący nigdy blask wielkiego bohaterstwa.

Wyprawy króla Władysława nie pozostały bez wpływu na rozwój dwóch wielkich cnót: bohaterskiego ducha i pełnej entuzjazmu wiary we wzniosłem dążeniu ku wolności.

Obie te siły moralne, które w tych dawnych czasach były w służbie wojny, dziś winny służyć pokojowi i pomyślności narodów. Pracujmy więc wszyscy nad coraz większą konsolidacją serdecznych i przyjaznych węzłów między naszemi narodami. Niechaj nasze wysiłki kierują się zawsze wypróbowaną drogą twórczej działalności pokojowej i międzynarodowej współpracy kulturalnej i gospodarczej.

Zapewnimy w ten sposób lepszą przyszłość nowym pokoleniom i zasłużymy na ich prawdziwą wdzięczność.

W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu polegli śmiercią walecznych. Niechaj ich chwała i wspomnienie o nich pozostanie wieczne.

Jednocześnie dokonuję inauguracji parku imienia Władysława Warneńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy.

Po przemówieniu króla Borysa zabrał głos min. Jędrzejewicz.

Skolei ppłk. Pelew opisał w krótkości bieg operacyj wojskowych historycznej bitwy pod Warną.

Następnie przewodniczący budowy pomnika wręczył królowi Borysowi klucze. Król dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując następnie klucze ministrowi wojny Tanewowi, który będzie je strzegł w imieniu armji bułgarskiej. Pod pomnikiem złożone zostały wieńce w imieniu armji polskiej, węgierskiej i bułgarskiej, poczem mauzoleum otwarte zostało dla publiczności.

Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys, witany entuzjastycznie przez oddziały wojskowe i tłumy ludności.

SOFJA, 4.8. (PAT). — Dziś wieczorem odbyła się uroczysta inauguracja polskiego domu wypoczynkowego, wybudowanego na brzegu morza Czarnego pod Warną. W uroczystości tej wzięli udział min. Jędrzejewicz, poseł R. P. w Sofji Tarnowski, grupa dziennikarzy polskich, przybyłych celem wzięcia udziału w bułgarsko - polskiej konferencji prasowej, członkowie delegacji polskiej oraz szereg wybitnych osobistości bułgarskich z min. Radewem na czele.

Odrzucony przez magistrat

Żydowski zapis dla Bydgoszczy

zatwierdzony przez ministra

Głośną była w swoim czasie sprawa zapisu w wysokości 500 tysięcy dolarów, jaki uczyniła emigrantka z Polski do Ameryki, żydówka, Lena Kohen na rzecz instytucyj dobroczynnych swego rodzinnego miasta, Bydgoszczy. Samorząd Bydgoszczy odmawiał przyjęcia zapisu spowodu uczynionych zastrzeżeń, że zapis ten jest przeznaczony dla mieszkańców Bydgoszczy żydów.

Obecnie minister Opieki Społecznej ogłosił oficjalne obwieszczenie o zatwierdzeniu zapisu Leny Kohen.

Kodeks etyki lekarskiej

zawiera 49 zasad

Naczelna Izba Lekarska podała do wiadomości lekarzy, nowy kodeks etyki zawodowej, zawierający 49 zasad. Kodeks ten zawiera zasadnicze wytyczne dotyczące pracy i postępowania lekarzy. Lekarzom zakazane jest korzystanie z jakiegokolwiek płatnego pośrednictwa przy werbowaniu klientów, odstępowanie za wynagrodzeniem posad, lub też praktyki.

Kodeks lekarski reguluje również kwestję honorarjów, przewidując niedopuszczalność pobierania honorarjów poniżej urzędowej taksy, co dotyczy nawet współpracy lekarzy z instytucjami o charakterze filantropijnym.

Lekarzom nie wolno ordynować w pomieszczeniach, w których znajdują się apteki, lub które należą do felczerów, akuszerek i t. p. Nie wolno im również współpracować pod jakimkolwiek pozorem ze znachorami. Za sprzeczne z etyką lekarską uznane zostało pozatem praktykowanie systematyczne w uzdrowisku, o ile wyjazd ten nastąpił tylko w celach odpoczynkowych. Wyjątek stanowi pomoc w uzdrowisku w wypadkach nagłych. Specjalny przepis reguluje sprawę reklamowania się lekarzy, można dawać ogłoszenie, jedynie w sposób określony przez Izby lekarskie.

Z podziemi kopalni „Lech"

wydobyto zwłoki dwóch górników

CHORZÓW, 5.8. (PAT). W dniu 4 b. m. wydobyto z podziemi kopalni „Lech" w Nowej Wsi zwłoki dwóch górników zasypanych przed 5 dniami podczas katastrofy górniczej. Są to zwłoki Romana Glusika i Stefana Kościelnego. Obie ofiary katastrofy pochodziły z Nowej Wsi. Zanim natrafiono na zwłoki zasypanych, kolumna ratownicza zmuszona była usunąć gruzy, powstałe na chodniku na przestrzeni 18 metrów.

Dalsza akcja około wydobycia dwóch pozostałych ofiar katastrofy jest w toku.

Śrubowanie cen mąki pszennej

pod pozorem słabych zbiorów

Mimo wprowadzenia z b. tygodniem nowego cennika pieczywa, ceny pieczywa pszennego pozostały bez zmian. Przyczyną utrzymania dotychczasowych cen pieczywa pszennego w okresie nowych zbiorów, tłumaczyć należy zwyżkową tendencją na mąkę pszenną.

W ostatnich dniach młynarze podnieśli cenę wyższych gatunków mąki pszennej z 32 na 33 gr. na kg. Wysokie ceny mąki pszennej, motywowane są przewidywaniami rzekomych złych zbiorów

„Lud pepiczeje"

Aresztowanie żony i dziecka radcy woj. w Katowicach

MOR. OSTRAWA, 4.8. (PAT). Żandarmerja czeska aresztowała wczoraj we Frydku na Śląsku nad Olzą panią Rzymanową, żonę radcy województwa w Katowicach i jej 10-letniego synka. Pod silną eskortą żandarmerji czeskiej przewieziono dziecko wraz z matką do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu konsulat R. P. interwenjował u władz czeskich, pragnąc wydobyć dziecko z więzienia. Do późnych godzin nocnych nie udało się ustalić miejsca pobytu dziecka. Jak się okazało później, umieszczono je w przytułku dla włóczęgów i bezdomnych dzieci. Dzięki staraniom konsulatu udało się wreszcie wydobyć chłopca z przytułku i przewieźć do Katowic.

Powodem aresztowania pani Rzymanowej ma być fakt, iż podczas wycieczki górskiej pani Rzymanowa, wpisując się do księgi, wyłożonej w jednem ze schronisk użyć miała m. in. zwrotu: „Lud pepiczeje".

Należy przypomnieć, że radca Rzyman przemawiał w dniu 28 lipca na wiecu w Cieszynie, zwołanym z okazji 15-ej rocznicy podziału Śląska za co był już atakowany przez prasę czeską.

„Tydzień Gór"

rozpoczął się wczoraj w Zakopanem

ZAKOPANE, 4.8. (PAT). — W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta inauguracja „Tygodnia Gór".

Uroczystość rozpoczęła Msza święta w kościele parafjalnym, na której obecni byli członkowie komitetu organizacyjnego oraz licznie przybyła publiczność. Po nabożeństwie rozwinął się pochód grup regionalnych, które przedefilowały ulicami Zakopanego.

O godz. 11.45 po przedefilowaniu grup regionalnych przed gen. Kasprzyckim, woj. Raczkiewiczem i prezydjum komitetu, stanęła przed członkami prezydjum czwórka „Pytacy" aby zaprosić gen. Kasprzyckiego, p. wojewodę i członków komitetu na otwarcie wystaw. Gen. Kasprzycki z towarzyszącemi osobami udali się na tereny wystawowe na Wilczniku, poprzedzani przez czwórkę „Pytacy" na koniach i orkiestrę góralską. Po przecięciu symbolicznej wstęgi członkowie komitetu zwiedzili tereny wystawowe, oprowadzani przez prezesa komitetu miejscowego i wystawców.

W ciągu całego bieżącego tygodnia będą trwały uroczystości „Tygodnia Gór".

Co zrobiono

dla powodzian w pow. ropczyckim?

TARNÓW, 5.8. (PAT). — Przeprowadzona została likwidacja powiatowego komitetu powodziowego w Ropczycach oraz komitetów rejonowych w Dębicy, Pilźnie i Sędziszowie. Według obliczeń, powodzianie otrzymali w gotówce 33.000 zł. na aprowizację, 1.200.000 kg. ziemniaków, 151.000 kg. mąki i kasz, 20.000 kg. tłuszczów i 300.000 kg. pasz oraz 640.000 kg. zbóż siewnych i 1.600.000 kg. ziemniaków do sadzenia. Pozatem ukończono odbudowę mostu żelazo - betonowego pod Pilznem i mostu drewnianego pod Dębicą.

Śmiertelne poparzenie

w hucie „Falva"

CHORZÓW, 5.8. (PAT). W związku z katastrofą, jaka wydarzyła się wczoraj w południe w hucie „Falva" w Świętochłowicach, dwaj poparzeni robotnicy: Paweł Tryfon i Leon Mańka po przewiezieniu do szpitala robotniczego zmarli naskutek odniesionych ran.

Wypadek zdarzył się, jak wiadomo, naskutek eksplozji jednego z generatorów.

Rocznica najazdu

na Belgję

BRUKSELA, 4.8. (PAT). — Rocznica najazdu na Belgję obchodzona była we wszystkich większych miastach przed pomnikami poległych w czasie Wielkiej Wojny.

Kilkanaście osób

Pod pociągiem

CAMDEN, (Pol. Karolina), 4.8. (PAT). — Na przejeździe kolejowym samochód ciężarowy, którym jechało kilkunastu farmerów, wpadł pod pociąg i uległ całkowitemu rozbiciu. Narazie spod gruzów wydobyto 5 trupów. Panuje jednak obawa, że liczba zabitych jest większa. Niemal wszyscy jadący samochodem odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.25; Holandja 358.50; Londyn 26.16; Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czwarte; Paryż 34.99; Praga 21.94; Szwajcarja 172.93; Sztokholm 134.90; Berlin 213.00. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i jedna czwarta; rubel złoty 4.71; dolar złoty 9.07; rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85; gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.16. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zast. — przeważnie słabsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 75.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 73.75 (odcinki po 500 dol.) 74.50 (w proc.).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 41.75; 7 proc. poż. stabilizac. 66.25 — 66.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestyc. 107.00; 5 proc. konwers. 68.25; 6 proc. poż. dolarowa 83.25 (500 dol.) 84.00—83.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 48.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dol. gwarantowane 89.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.50 (odcinki drobne) 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.75—58.50; 5 procent L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.50.

Akcje: Bank Polski 92.50—92.00, Warsz. Tow. fabr. cukru 34.00; Lilpop 9.50 — 9.00; Starachowice 34.30—34.75; Haberbusch 36.15.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 1.989 tonn, w tem żyta 1.072 tonny. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 15—15.50, jednolita 15—15.50, zbierana 14.50—15, żyto nowe I-szy st. 10—10.25, II-gi st. nowe bez obrotów 9.75—10, owies I-szy st. 15.50—16, II-gi st. 15—15.50, III-ci st. 14.75—15, jęczmień gat. II-gi 13.50—14, gat. III-ci 13.25—13.50, gat. IV-ty 12.75—13.25, groch polny 22—24, Victoria 26—29, wyka 27—28, łubin niebieski 13—13.50, żółty 15.50—16, mak niebieski 36—38, mąka pszenna gat. I-A 30—33, gat. I-B 27—30, gat. I-C 25—27, gat. I-D 23—25, gat. I-E 21—23, gat. II-B 20—22, gat. II-D 19—20, gat. II-F 18—19, gat. II-G 17—18, gat. III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18—19, gat. I-szy do 65 proc. 17—18, gat. II-gi 14.50—15, razowa 14.50—15.50, poślednia 11—12, otręby pszenne grube 9—9.50, średnie 8.50—9, miałkie 8.50—9.00, żytnie 7.75—8.25, kuchy lniane 16.25—16.75, rzepakowe 11.50—12, słonecznikowe 15—15.50, śruta sojowa 18—18.50.

Listy ze wsi

Muzeum w cichym dworze

Kosów, koło Łańcuta, w lipcu.

Od Łańcuta dojeżdża się tu końmi szosą, która pnie się pod strome wzgórza. Za to, gdy się już jest blisko celu podróży, ukrytego wśród starych lip cichego dworku, i gdy się spojrzy na bajecznie rozległy, horyzont, widzi się jak piękną i różnorodną jest Polska. Upośledzony w tym sezonie urlopowym człowiek, cieszy się chwilowem rozsłonecznieniem krajobrazu, pogodą krótkotrwałą, która napewno za kilka, lub kilkanaście godzin zamieni się w ulewę.

Za to, gdy się rozpadało na dobre, została niemała pociecha w miejscowej bibljotece.

— Może zechcesz przejrzeć zbiór autografów mego ś. p. dziadka? — zaproponował mi gospodarz, mój krewny, Andrzej Oborski.

Zgodziłam się bez entuzjazmu, pomimo, że wiedziałam z jakim zbieraczem mieć będę do czynienia, wiedziałam jak wysokiej kultury umysłowej i artystycznej patrjotą był ś. p. Maks Oborski, rolnik z zawodu, malarz z zamiłowania, zesłaniec na Sybir po powstaniu 63-go roku, w którem brał czynny udział, wraz z dwoma synami Antonim i Wacławem.

O kulturze z epoki romantycznej dworu w Husowie świadczą chociażby ściany domu od sufitu do podłogi szczelnie pozawieszane obrazami i rysunkami, przeważnie koni, Michałowskiego, który był blizkim kuzynem Oborskich, Orłowskiego i samego Maksa. Stare sprzęty, stare portrety i zegary spotyka się w wielu dworach polskich, lecz tylu też z cennemi sztychami, rysunkami i autografami nie widziałam nigdzie dotąd. Jedną z nich, otwartą na moją intencję zaczęłam przeglądać od niechcenia, lecz w rezultacie nie mogłam się już oderwać od niej aż do wieczora. Już sam spis rzeczy, drobnem pismem ś. p. Teresy Oborskiej, córki Maksa zrobiony, zaciekawił mnie głęboko: zawierał wśród 80-ciu numerów, nazwiska takie jak Hugo Kołłątaj, Chopin, ks. Adam Czartoryski, Zygmunt Krasiński, ks. Józef Poniatowski i wiele, wiele innych. Dwa na końcu wymienione specjalnie mnie zajęły. Krasiński przyjaźnił się z Maksymiljanem Oborskim jeszcze za czasów studenckich w Warszawie, potem w Paryżu w latach czterdziestych minionego stulecia.

Autograf wiersza p. t. „Na Sybir", ofiarowany w r. 1845 „na pamiątkę Maksowi", możnaby uważać za przepowiednię przyszłych losów przyjaciela, który kilkanaście lat na zesłaniu spędził. Są tam i inne drobne odrębne pisma Zygmunta Krasińskiego, w języku francuskim.

Nieznane są dzieje autografu ks. Józefa. Zapewne zbieracz amator jakim był ś. p. Maks Oborski, musiał go kupić gdzieś, może zagranicą. Jest to list z Brukseli pisany do adjutanta, zaczynający się poprostu od słów: „mój kochany Hadziewiczu" a dalej obszernie tłumaczący całą bitwę pod Zieleńcami. Czy dokument ten znany jest historykom — tego nie wiem. W życiorysie ks. Józefa Poniatowskiego Askenazego wzmianki o nim nie znalazłam. Jednak pewną jestem, że dla historyka a zwłaszcza dla wojskowego historyka, list ten miałby znaczenie niepowszednie, a może nawet treść jego przyczyniłaby się znakomicie do wyświetlenia powodów niewyzyskania chwilowego zwycięstwa naszego.

Na refleksjach romantyczno - literackich i wojskowo historycznych dnie dżdżyste schodzą w czasie urlopu- jak jedna, zakrótka chwila.

A. Fudakowska

Wśród pism

W CZECHACH O KONFLIKCIE GDAŃSKIM

Prasa czechosłowacka żywo interesuje się konfliktem polsko-gdańskim. Organ republikańskiej partji rolniczej (premjera Malypetra) zamieszcza w tej sprawie artykuł swego czołowego publicysty dr. Kahanka, w którym m. in. czytamy:

„Polskie koła polityczne muszą w zarządzeniach Gdańska dopatrywać się nietylko naruszenia umów pokojowych i unji celnej gdańsko-polskiej, ale i dalszy krok do rozszerzenia sfery interesów Niemiec i na te terytorja, które dawniej należały do Niemiec. Jest to nowa próba w kierunku totalności gospodarczej Gdańska i Niemiec, próba, która w konsekwencji może prowadzić i do jedności politycznej".

„Komentarz oficjalnego pisma rządu niemieckiego „Völkische Beobachter" świadczy o tem, że chodziło o rzecz przygotowaną, sprawę poważną. Komentarz ten tak w duchu jak w treści jest pierwszym dowodem znacznej zależności dzisiejszej polskiej polityki zagranicznej, o czem jeszcze nigdy od czasu zawarcia układu polsko - niemieckiego tak otwarcie, nie mówiono. „Völkischer Beobachter" przyznaje, że podczas wizyty Becka w Berlinie o kwestji gdańskiej nie rozmawiano, ale równocześnie oświadcza, że w interesie porozumienia koniecznem jest, aby Polska nie postępowała wobec Gdańska tak, jak postępuje dotychczas".

„Völkischer Beobachter" wprost sensacyjnie przedstawił sytuację Polski na terenie międzynarodowym. Polska zagrożona jest od strony Sowietów. Z ust sowieckiego generała padły w lipcu b. r. słowa o rewizji wschodniej granicy Polski. Słowa te mają znaczenie poważne. W Polsce podobno dobrze oceniają znaczenie siły niemieckiej dla Polski na wypadek zaatakowania wschodniej jej granicy. Zdaniem pisma hitlerowskiego, Sowiety, w swej ofenzywie, która spotęgowana została po wizycie ministra dr. Benesza w Moskwie, nadużywają także mniejszości niemieckich. Jako ofiarę wyszukały sobie zwłaszcza Polskę. Pismo chce zaznaczyć, że Sowiety prowokują konflikty między mniejszościami niemieckiemi i państwami. Widocznie tem tłumaczy i napięcie polsko-gdańskie. Oficjalne pismo niemieckie zwraca także uwagę Polsce, że między Sowietami i Rumunją dochodzi do przyjacielskiego porozumienia, w konsekwencji czego zachodzi możliwość zaatakowania Polski i od południa. Z tych wszystkich względów, organ Hitlera żąda, aby Polska należycie zapatrywała się na swą politykę wschodnią, zlikwidowała konflikt z Gdańskiem w interesie wzmocnienia porozumienia polsko - niemieckiego, a przedewszystkiem w interesie własnym. „Völkischer Beobachter" oznacza walkę polsko-gdańską jako błąd historyczny".

„Venkov" dodaje do tego streszczenia swój komentarz:

„Zawarcie paktu polsko - niemieckiego motywowała Polska swą niezależnością, pozycją mocarstwową i wyraźnie zaznaczała, że jej stosunek do innych sąsiadów nie ulega zmianie, że umowa niemiecko - polska wcale nie narusza innych umów, zwłaszcza paktu o nieagresji z Sowietami. Wywody „Völkischer Beobachter" są tak jasne i tak wyraźne, że każdy musi odnieść wrażenie, że pakt polsko - niemiecki owiany jest duchem agresywnym w stosunku do Sowietów. Otwartość, z jaką pismo berlińskie pisze, jest oczywiście najmniej przyjemna dla Warszawy".

Ta czeska interpretacja umowy polsko - niemieckiej wymaga kategorycznego zaprzeczenia naszych czynników oficjalnych.

CIĘŻKIE CZASY DLA PACYFISTÓW

Łódzki „Głos Prawdy" zamieszcza artykuł p. t. „Niewesoły sierpień":

„Kilka informacyj, pochodzących z okresu ostatnich dni: gabinet holenderski ustąpił; profesorowi Aalberse nie udało się utworzenie nowego rządu; obalony premjer ministrów Colijn otrzymał w związku z tem misję utworzenia gabinetu na podstawie pozaparlamentarnej. W Hiszpanji istnieje poważna groźba rozruchów rewolucyjnych. Ustawa o 40-procentowem pokryciu złotem lira włoskiego została przekreślona. Nietylko waluta włoska jest przedmiotem dyskusji, również losy guldena holenderskiego są poważnie zachwiane, nie mówiąc już o rumuńskich lejach. Konflikt między Gdańskiem i Polską zaostrza się. Kilka wiadomości dotyczy sprawy Habsburgów. Niepokoje w Irlandji. Zamieszki w Grecji.

To wszystko należy do drobniejszych wydarzeń. Wielkie tytuły w dziennikach donoszą o innych sprawach: Dalsze transporty wojsk włoskich do Afryki; kryzys Ligi Narodów; „Czy Anglja zamknie kanał Sueski?"; nowe propozycje w dziedzinie paktu naddunajskiego. A wreszcie alarmujące wieści z Niemiec: rozwiązywanie organizacji Stahlhelmu, prześladowanie żydów, walka z Kościołem.

Wystarczy rzucić okiem na tę oczywiście niepełną listę wiadomości, aby zrozumieć, że wszystkie narody europejskie znajdują się w przededniu ciężkich decyzyj, zarówno wewnętrznych, jak międzynarodowych. Grożą wojny domowe i wojny imperjalistyczne. Ciężkie czasy dla pacyfistów".

Oj, ciężkie!

Wypadałoby przewozić nietylko: węgiel, zboże i prosięta, ale i... ludzi

Chińskie mury wysokich taryf

W epoce postępu technicznego... wrócimy do dyliżansu

Skończyło się. Po wielkiem zdumieniu, jakiemu dała wyraz opinja po opublikowaniu przez P.K.P. danych, dotyczących przejazdów kolejowych, z czego dowiedziano się, że zaledwie co 6 osoba jeździ za normalnym biletem — ucichło. Wyjaśniono, że przecież nie jest tak źle, że z ulgowej taryfy kolejowej korzystają głównie pasażerowie linji podmiejskich itp. Pozostało wszystko po staremu, w błogostanie.

Ile razy mówi się o generalnej zniżce osobowej (także i towarowej) taryfy kolejowej zaraz pojawiają się zestawienia cen kosztów przewozu zagranicą. W tem zestawieniu nasze taryfy nie wyglądają wcale tak źle. Ale przecież należałoby obok tego zestawienia podać inne, uzupełniające i dopiero razem dające pewien sensowny obraz. A więc skalę średniego dochodu na osobę, w danym kraju, ilość kilometrów przebytej drogi, wypadająca na jednostkę (a przydałoby się również zobrazowanie udziału procentowego sum zużywanych na jazdy kolejowe w stosunku do przeciętnego dochodu).

A przecież we wszystkich większych, bardziej zaawansowanych gospodarczo krajach, kolej **nie jest jedynym**, jak to ma miejsce u nas, środkiem komunikacji! Powiedzmy sobie szczerze: Nasza sieć wodna dla ruchu wewnętrznego między większemi obszarami Polski nie ma znaczenia, komunikacja motorowa jest w stadjum zaniku, ruch lotniczy rozwija się wprawdzie, ale jest jeszcze ciągle w początku. W tych warunkach kolej, to jest P. K. P., musi zaspakajać niezbędne potrzeby komunikacyjne. Nie żądamy już spełnienia fantazji, o których realność nas niedawno przekonywano, jak to będzie pięknie, gdy P. K. P. będą patronowały ruchowi autobusowemu na prowincji, a symbioza tych dwu do niedawna konkurentów, jak wspaniałe otworzy perspektywy, jak ułatwi szybkie i tanie dotarcie do każdego niemal zakątka Polski. Od tej epoki heroicznej jakże jesteśmy daleko! Nie żądając natychmiastowego jej spełnienia bylibyśmy radzi, by się ona nieco zbliżyła, stała bardziej realną przez to, że zostanie umożliwione szerokim masom korzystanie z kolei w tych rozmiarach i na tym terenie, gdzie ona już dziś istnieje. Nietylko wagony towarowe, ale i osobowe próżnują.

Dzisiejsze taryfy kolejowe są nierealne. Przy spadku cen wynoszącym średnio 60 proc. dla wytworów rolnych, 40 proc. dla przemysłowych w stosunku do r. 1928 — taryfy pozostały „sztywne". Ich struktura ciągle jeszcze mimo zmian układa się według warunków odpowiadających normom 1929 r. W dzisiejszej sytuacji nie chodzi już tylko o załatwienie i dalsze potanienie kosztów przewozu artykułów masowych: węgla, zboża, bydła itp., ale i o koszty przewozu ludzi. Wysokie stawki pierwszych nienormalnie podnoszą ceny tych artykułów, hamując naturalną i konieczną zdolność wymienną między różnemi częściami kraju i obniżając i tak niskie minima konsumpcji — drugie stawiają dla przeciętnego człowieka, żyjącego z własnej pracy i określonych zarobków barjery nie do przebycia. Jazda ze Śląska do Lwowa, Wilna, Gdyni, ba nawet do Warszawy to dziś suma na jaką prawie nikogo nie stać. Wracamy do ery, gdy za człowieka „bywałego w świecie" będzie się w Polsce uważało tego, kto zna najbliższą okolicę, a za światowca takiego, kto był w kilku dalszych miejscowościach. Naprawdę to zaczyna być już kompromitujące i niewygodne.

Czy rzeczywiście stan jest beznadziejny? Nie. Dane mówią co innego. Ale kolej obniżając taryfę nie pamięta o podstawowej prawdzie, że obniżka daje tylko wtedy obu stronom zyski, gdy jest na tyle mocna, by pociągnęła i zachęciła do korzystania z usług kolei tych, którzy dotychczas stali poza nawiasem. To jedno. A pozatem, czy dziś nie należy odrzucić błędnej zasady finansowania inwestycyj kolejowych z wpływów bieżących. Przecież przy każdym bilecie i każdym przewiezionym kilogramie czy tonnie towaru nie można dopłacać na inwestycje. Przecież zyski z ożywienia obrotu kolejowego (bezpośrednie i pośrednie) mogą dać o wiele lepsze wyniki i wyższe sumy, a samo wzmożenie ruchu może wywołać wiele innych dodatnich skutków na płaszczyźnie życia gospodarczego.

Kalkulacja handlowa przedsiębiorstwa P. K. P. nie jest idealna. To, że koło dwóch trzecich kosztów utrzymania idzie na: wydatki osobowe przy bardzo niskich płacach, mówi samo za siebie. Jest to granica, której nie potrafiło osiągnąć prawie żadne z państw europejskich w swej gospodarce kolejowej. Tylko przy stałej kalkulacji kupieckiej i błędnej polityce osobowej, może także dojść do takiego stanu, jaki ma miejsce w dyrekcjach małopolskich naszych kolei, że na jednego pracownika czynnego wypadał... jeden emeryt.

Niskie płace, spadek przewozów i niedostępne taryfy. Bilans wcale nie wesoły. Możeby w tych warunkach pomyśleć naprawdę i nie od święta o rzeczywistej rewizji taryf kolejowych.

Już dziś w Warszawie spotyka się przyjeżdżających z prowincji dyliżansami tego typu, jakie opisywał Dickens. Zachodzi obawa, że zanim kolej zdecyduje się na krok naprawdę przełomowy, ten system „nowoczesnej" komunikacji zbyt się upowszechni u nas.

O co taki lament?

Z życia obozów junackich w Polsce

Pisaliśmy przed miesiącem o kłopotach z drużynami junaków, którzy stają się przedmiotem niechęci ze strony bezrobotnych, którzy w nich widzą nieproszonych konkurentów, o częstych bójkach junaków z żydami i t. p. Nie są to dziś drobnostki, gdyż organizowane pod finansową opieką Funduszu Pracy „Obozy junaków" istnieją w całej Polsce, liczą około 20 tysięcy po wojskowemu zorganizowanej młodzieży i są zatrudnione przy wielu robotach użyteczności publicznej.

W jednym z ostatnich numerów pisemka p. t. „Ośrodki pracy", które jest organem Stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą i zajmuje się z ideowej strony obozami junaków, pojawił się artykuł dydaktyczno - wychowawczy p. t. „Czyja wina?" Odpowiedź na ten artykuł, zamieszczona w ostatnim numerze wspomnianego pisemka, rzuca pewne światło na intencje w ś r ó d dowództwa obozów junackich, a jeszcze więcej na nastroje wśród samych junaków. Junak L. P. pisze oburzony:

„Początkowo zdania tego artykułu przygotowały czytelnika na to, że w dalszej treści dowie się o jakimś mrożącym krew w żyłach, wyrafinowanym, przygotowywanym z premedytacją — mordzie, lub temu podobnej okropnej zbrodni, gdzie wykonawcę, „któremu nadanie miana człowieka byłoby zbyt wielką uprzejmością" naprawdę można nazwać „typem bezczelnym, podłym, parszywą owcą", którego przed oddaniem pod właściwe sądy trzeba „solidarnie, wszyscy, owinawszy znienacka bęcwała w derę lub koc spuścić mu porządne lanie".

I popamiętać sobie, że „ten zwyczaj ma w stosunku do niektórych gruboskórnych i zatwardziałych burzycieli porządku całkowite usprawiedliwienie".

I popamiętać sobie, że „życie niektórych Ośrodków Pracy woła (!) wprost o zastosowanie tej zespołowej chłosty".

O co taki lament Sz. Panie autorze? O co?!

O to, że jakaś „parszywa owca", „mętny łeb", „skurczybyk" słowem— „istota bezludzka" (!!), że ten „Junak X czy Y pobił żyda" i prasa o tem rozkrzyczała?!

O fe... p. autorze...

Propagowanie dawania komuś „koca": gdzie? — w Drużynach Junackich; kiedy? — w 1935 roku, to Sz. p. autorze trąci nieco mrocznem średniowieczem, albo... pacholęctwem.

Bo proszę sobie wyobrazić: gdyby tak, w myśl intencyj p. autora, w Ośrodkach Pracy, czy w Drużynie Junackiej, przewinienia karano „kocem", to „koca" dostawałby kierownik, drużynowy, zastępowy, junak, kucharz, dostawca, przedstawiciel SOM, gość, no i Sz. autor w myśl: pobił kogoś? — „koca!", źle zrobił? — „koca"!!, źle się wyraził? — „koca"!!!.

A gdzie Sz. p. autorze autorytet i prawa władzy drużyny a gdzie samorząd drużyny, a gdzie sąd koleżeński, a gdzie umiar, takt, dobre wychowanie? Gdzie właściwe sądy?

Zdaje się, że o tem Sz. p. autor zapomniał. Zapomniał też w ferworze i o tem, że za ubliżanie junakom wyżej przytoczonemi przymiotnikami, od tychże junaków nie dostanie niestety znienacka „koca", bo to jest i po tchórzowsku i jednak po barbarzyńsku, ale otrzyma uwagę: prosimy pisać grzeczniej, trzeźwiej i bardziej rzeczowo.

P. S. A może tak zamiast „koca"— łamanie kości? I między złamaniem jednego, a drugiego żebra—puszczać „pacjentowi" myszkę na pępek pod garnuszkiem? Podobno zabiegi te dają nadspodziewane wyniki. Niech **Autor spróbuje na własnej skórze** i podzieli się z nami wrażeniami takiego odświadczenia".

Wnioski stąd łatwo wysnuć. Niema o co krzyczeć, boć to bagatelka i rzecz zwyczajna. Drużyny winny mieć samorząd a nie dyktaturę. I wreszcie junackie... ostrzeżenie.

JUNACKIE OSADNICTWO

Poza wspomnianymi problemami nęka junaków pytanie, co dalej robić. Zawsze przecież w obozach junackich żyć nie można. Obecnie jest ciężko, ale zawsze lepiej niż w nędzy.

„Praca ciężka, mało forsy, to wszystko prawda — pisze Ad. Zan. — Ale lepsze, to niż wałęsanie się, bez własnego dachu nad głową. Lepsze, niż żebranie o kawałek chleba. Lepsze, niż ucieczki przed policją — strach przed gwizdkiem, strach przed światłem, strach przed każdem badawczem spojrzeniem.

Ej, lepszy ten ciężko zapracowany kawałek chleba, niż bułka wczorajsza, uproszona w piekarni. Lepszy, po stokroć lepszy sen na twardem łożku junackiem, niż tułanie się po pociągu jazda w jakąś dal, bez celu, bez sensu, bez przyszłości".

Ale co dalej? Może rozdać junakom ziemię? Czy to możliwe? — zapytuje ktoś w artykule „Reforma rolna a ośrodki pracy". — Ale skąd ją wziąć?

„Bo przecież wywłaszczyć nikogo nie można, a wykupić, to oznaczy unieruchomić kapitał, który, nie przynosząc wielkiego zysku, da minimalny efekt w walce z bezrobociem. Poza wszystkiem właściciel, który sprzeda swoją ziemię, powiększy prędzej, czy później kadry bezrobotnych.

Rozwiązanie to wydaje mi się niezbyt trafnem, gdyż stwarza się pewnego rodzaju błędne koło, z którego nie ma wyjścia.

Dobrą natomiast myślą jest przejście okresu próbnego w ramach zorganizowanej gromady chłopskiej.

Junak powinien nabyć w ośrodku rolnym nietylko umiejętności fachowe, ale również powinien się nauczyć, jak należy żyć i pracować w gromadzie, jako podstawowej komórce społecznej, powinien zdać egzamin z uświadomienia społecznego, aby być wzorem i przykładem dla innych.

Tego powinien się nauczyć w drużynie i to powinno mu dać junactwo.

Okres więc, poprzedzający junackie osadnictwo, winien być okresem wytężonej pracy nad sobą, okresem kształcenia charakteru.

...A tymczasem nasi koledzy z Drążdżewa stoją po pas w wodzie, kopiąc rowy i osuszając bagna... dla przyszłych osadników, którzy przecież kiedyś przyjdą na wydarte przyrodzie ziemie i uprawiać je będą, przysparzając bogactw społeczeństwu".

A więc osadnictwo rolne! W pogoni za oparciem dla swej przyszłości junacy wpatrzeni są w ziemię. Trzeba powiedzieć, że jest to zdrowa myśl i niepozbawiona optymizmu.

Oto krótkie fragmenty, które dają trochę odpowiedzi na pytanie, jaką jest młodzież junacka w Polsce.

Nowy attache Bułgarji

W poniedziałek przybył do Warszawy nowy attaché Bułgarji ppłk. Grozdanov, akredytowany na Polskę i Rumunję z siedzibą w Bukareszcie na miejsce ppłk. Ganeva.

Katastrofy górskie w Alpach włoskich

TURYN, 5.8. (PAT). Trzech mieszkańców miasta Coni, którzy wchodzili na szczyt Corno-Stella, spowodu przerwania się liny spadło z wysokości 45 mtr. Dwóch alpinistów zginęło na miejsu, trzeci jest ciężko ranny.

Tegoż dnia wydarzył się drugi wypadek w masywie Mont Blanc. Jeden z turystów, wdzierający się na szczyt „Igły Triolet", został śmiertelnie ranny przez kamień, który spadł na niego ze zbocza góry.

Niemieccy turyści w roli szpiegów

LIEGE, 5.8. (PAT). — Żandarmerja aresztowała w Eupek jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów. Dziennik „La Meuse" z tej okazji przypomina, iż wielokrotnie zwracał uwagę na turystów niemieckich, którzy usiłowali dostać fotografje fortyfikacyj, wznoszonych na wschodniej granicy. Aresztowany szpieg nazywa się Józef Primadzula. Przyznał się on, że wysłał różne dokumenty do Niemiec.

Wybory muszą się odbyć wszędzie

Wyjaśnienie Głównej Komisji Wyborczej

Notowaliśmy w „ABC" pogłoski, które podawała prasa prowincjonalna, że w niektórych okręgach, o ile zostaną zgłoszone na posiedzeniach kolegjów wyborczych tylko dwie kandydatury poselskie, wybory wogóle się nie odbędą. W szczególności pogłoski takie przyniosła prasa w Zagłębiu Dąbrowskiem, wymieniając nawet nazwiska dwóch jedynych kandydatów.

Podając te pogłoski, zaznaczyliśmy odrazu, że choć ordynacja wyborcza nie zawiera wyraźnego przepisu, któryby taką procedurę uniemożliwiał, to jednak z jej ducha wynika, że w każdym okręgu powinni być zgłoszeni 4-ej kandydaci i wybory w każdym razie odbyć się muszą.

Na tem samem stanowisku stanęła obecnie Główna Komisja Wyborcza. Oto przedstawiciel agencji P. I. D. otrzymał w Głównej Komisji Wyborczej wyjaśnienie, że głosowanie odbyć się musi we wszystkich bez wyjątku okręgach. Zgromadzenia okręgowe nie mogą bowiem wysunąć mniej, niż 4-ch kandydatów, a wybór kandydatów odbywa się przez podawanie ich nazwisk na karcie głosowania w formie kresek, niewypełnienie zaś karty wyborczej, uważane jest tylko za oddanie głosu na pierwszych dwóch kandydatów. Akt głosowania nieodzownym jest również i z tego względu, że dla ważności wyborów kandydaci muszą otrzymać conajmniej do 10.000 głosów, gdyby zaś żaden z kandydatów na posłów tej liczby głosów nie otrzymał Minister Spraw Wewnętrznych w myśl art. 78 ordynacji zarządzi ponowne wybory.

W dniu wczorajszym odbyły się na terenie wszystkich okręgów wyborczych pierwsze odprawy przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj. Na odprawach tych przewodniczący komisyj okręgowych wyjaśnili szereg spraw związanych z urzędowaniem komisyj obwodowych.

Podróżuj samolotem

Jak budować własny dom?

Poradnia budowlana na wystawie mieszkaniowej B. G. K.

Na wystawie budowlano-mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole dużą frekwencją cieszy się bezpłatna poradnia budowlana na stoisku Tow. Reformy Mieszkaniowej, która udziela porad we wszelkich sprawach, związanych z budową własnego domu. Hasło: „Własny dom dla siebie", rzucone przed dwoma laty, rozpowszechniło się wśród wszystkich sfer: buduje lekarz, inżynier i prawnik, kolejarz i szofer, urzędnik i robotnik. Każdy, kto ma trochę grosza i dużo szczerych chęci i zapału do budowy własnego „gniazdka", może osiągnąć cel: w razie trudności finansowych istnieje możność wystarania się o kredyt indywidualny z B. G. K., który pokrywa 30—50 proc. kosztów budowy. (B. G. K. udziela pożyczki w wysokości 5000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy z doliczeniem po 2500 zł. na każde dalsze samodzielne mieszkanie).

PIENIĄDZ I DOBRE CHĘCI TO ZA MAŁO

Ale pieniądze i dobre chęci — to jeszcze nie wszystko. Pozostaje szereg spraw, o których przeciętny laik nie ma żadnego pojęcia. Trzeba wybrać projekt domu, sporządzić kosztorys, zawrzeć umowę z przedsiębiorcą budowlanym, pomyśleć o wszystkich szczegółach budowy: instalacjach wodociągowo-kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych, dostawie surowca — cegieł, wapna, drzewa, dachówki; o formalnościach prawnych i hipotecznych i t. d. i t. d. We wszystkich tych trudnościach wielką pomocą służy poradnia budowlana, która istnieje w Warszawie już trzeci rok i funkcjonuje w czasie trwania wystawy mieszkaniowej B. G. K. na stoisku wystawowem — bezpłatnie.

BŁĘDY BUDUJĄCYCH

— Ludzie przystępują do budowy domu w sposób niewłaściwy— mówi kierownik poradni budowlanej na wystawie.

— Jest to, napozór paradoks, że im więcej szerzy się znajomość budownictwa, tem więcej budujący popełniają błędów. Wynika to stąd, że kto choć trochę zna się na jakimkolwiek dziale budowli, np. stolarz, który umie zrobić drzwi, okna i wie, jak zająć się dostawą drzewa — sądzi, że może już sam pokierować budową całego domu. Dzięki temu popełnia fatalne nieraz błędy budowlane.

— Zbyt żywy udział przyszłego właściciela w budowie własnego domu często się mści: wymarzy sobie, że piec powinien stać tak a tak, fronton — mieć te lub inne ozdoby architektoniczne, wnętrze — taki a nie inny rozkład. Chce sam „poprawić" szczegóły planu budowy według swego upodobania, sam zająć się zakupem materjału budowlanego i zwerbowaniem robotników, „bo to będzie napewno taniej". Zgadza się na tandetną robotę przedsiębiorcy budowlanego, który nie zna dobrze swego fachu (tego typu tandetnych zabudowań nie brak np. na Grochowie i Targówku). Nie chce zrozumieć, że budowa domu wiąże się ze skomplikowanym labiryntem różnych spraw, z któremi sobie bez pomocy rzeczoznawców nie poradzi.

— Skutek jest taki, że bardzo wiele domów, zbudowanych indywidualnie, posiada wady konstrukcyjne, grozi zawaleniem i wymaga ciągłych konserwacyj. Za przykład ma tu służyć osiedle Włochy pod Warszawą, gdzie większość domów spoczywa na zbyt płytkich fundamentach i zamieni się za kilka lat w zwykłe rudery. Każdy z tych domów zbudowany jest według widzimisię właściciela—całość osiedla sprawia z punktu widzenia estetyki i celowości najfatalniejsze wrażenie, stanowiąc przysłowiowy „groch z kapustą".

— Tych wszystkich błędów i braków, które mszczą się nietylko na samym właścicielu, ale i na estetyce urbanizacyjnej osiedli, można uniknąć, jeśli budujący pozwoli poradni prowadzić się za rękę. Poradnia pomoże mu wybrać działkę i wskaże sposób jej zabudowania, doradzi projekt domu, odpowiadający zarazem potrzebom indywidualnym budującego i wymaganiom, celowości, oszczędności i estetyki. Poradnia sporządzi na żądanie dokładny kosztorys, zajmie się organizacją budowy, umowami z architektem, przedsiębiorcą budowlanym i robotnikami. Sprawdzi rachunki budowy, załatwi formalności, związane z uzyskaniem kredytu w B. G. K. i ulg podatkowych dla nowowznoszonych budynków, wyśle rzeczoznawców technicznych dla szczegółowej porady na miejsce budowy.

CZTERY KATEGORJE BUDUJĄCYCH

— Obserwacja zgłaszających się po porady pozwala podzielić ich na kilka kategoryj:

Pierwsza kategorja budujących domy własne — to emeryci, urzędnicy, wojskowi, lekarze i kupcy. Budują domy z potrzeby posiadania wygodnej i spokojnej przystani, niejako ekwiwalentu za zawody życiowe. Budują zwykle domy 4-pokojowe, z małem 2 — 3-pokojem mieszkaniem do wynajęcia, z którego czynsz pokrywa wydatki, związane z konserwacją i utrzymaniem domu. To jest najliczniejsza klientela poradni.

Druga kategorja to wysłużeni rzemieślnicy i robotnicy, budujący domki 2-pokojowe z kuchnią. Znają oni z doświadczenia swego fachu stronę praktyczną budowy, nie znają natomiast teoretycznej. Próbują więc budować bez pomocy architekta, realizują plany prymitywne, nieraz błędne, z przestarzałemi przyzwyczajeniami mieszkaniowemi. Do poradni zaglądają rzadko i niechętnie, tylko wtedy, gdy absolutnie nie mogą sobie poradzić.

Następnie istnieje szereg ludzi, którzy budują w panice, z obawy przed stratą kapitału. Kupują poradnik budowlany, nie radzą się nikogo, bo do nikogo nie mają zaufania. Boją się nieuczciwych przedsiębiorców, nie dowierzają dostawcom, grymaszą, sami dobrze nie wiedzą, jaki dom chcieliby mieć. Decydują się na jakikolwiek plan, byleby prędzej.

Ostatnia wreszcie grupa — to mieszkańcy śródmieścia. Chcą mieć proste, drewniane domy letniskowe tanie i ładne, w których mogliby spędzać z rodzinami i dziećmi letnie miesiące. Zwiedzają więc podmiejskie osiedla i zwracają się do poradni o wzory budynków tego typu, chętnie też oglądają modele gotowe.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
6	4—6	19—18
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	11—58	21—1
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	15—12	1—33

Dziś Przemienienie Pańskie
Jutro św. Kajetana

Słonecznie i ciepło

Wczoraj rano w większej części kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu nieznacznem i dość ciepła.

Temperatura o godz. 7-ej wahała się od 13 st. na Pomorzu do 19 st. w Krakowskiem, w górach zaś notowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, przy Morskiem Oku i w Worochcie, 12 st. na Hali Chochołowskiej, 13 st. w Zakopanem i Siankach, 14 st. w Szczawnicy i Krynicy, 17 st. w Iwoniczu i 19 st. w Truskawcu.

Nikłe opady były w ciągu doby ubiegłej jedynie w Wileńskiem i gdzieniegdzie na Śląsku.

Przewidywany przebieg pogody do południa jutrzejszego: Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem, lub niewielkiem. Słabe wiatry miejscowe.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: **„Hr. Luxemburg"** Lehara.

Teatr Narodowy **„Stare wino"**. Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Ty to ja". Teatr Kameralny **„Mysz kościelna"**.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Świat urojony"**. Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Julika"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Człowiek o 100 maskach"**. Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — **„Zbrodnia w Trinidad"**. Europa (Nowy Świat 63) — **„Kwiaciarka z Prateru"**. Rialto (Jasna 3) — **„Niebezpieczna piękność"**. Filharmonja (Jasna 5) — **„Sprzedany głos."**

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

Wypadki i kradzieże

Zagadkowy Zgon. Przy ul. Świętojerskiej 4/6, w bazarze Fajnkinda, zasłabł nagle i stracił przytomność 46-l. Zygmunt Kraczkiewicz, (Świętojerska 12), rusznikarz w warsztatach amunicyjnych w Cytadeli. Lekarz stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Ofiary strzelaniny. Przy ul. Kleczewskiej 6, w mieszkaniu Wacława Bremberga, wynikła bójka, a następnie strzelanina. Franciszek Majewski, (Kleczewska 8), będąc pijany, zaczął strzelać. Jedna z kul trafiła Bromberga w okolicę prawego oka. W czasie odbierania rewolweru Majewskiemu, znowu padł strzał i kula ugodziła go w prawe udo. Rannych przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Za torturowanie konia. Na rogu ul. Żelaznej i Chłodnej, Wiktor Kowalski (ks. Janusza 46), powożąc platformą naładowaną deskami, jechał kłusem bijąc konia drągiem żelaznym. Zauważył to inspektor Tow. Opieki Nad Zwierzętami, Rafał Wiewiórski, który zabrał drąg jako dowód rzeczowy i sporządził protokuł, za torturowanie konia. Protokuł ten skierowano do starostwa grodzkiego Warszawa — Północ, które ukarze niemiłosiernego woźnicę.

Wywrócony motocykl. Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i ul. Poznańskiej, samochód prowadzony przez Stefana Podgrodnego, (Sosnowa 14), najechał na motocykl, prowadzony przez Bronisława Laskowskiego, (Chełmińska 9), który wiózł na tylnem siodełku Leokadję Maślankównę. (Okęcie). Wskutek starcia, motocykl przewrócił się, jadący zaś wypadli na jezdnię. Lekarz udzielił pomocy wszystkim.

Koń zmiażdżył dziecku stopę. Przy ul. Chotomskiej 1, w Marymoncie, koń nastąpił na prawą stopę 4-l. Barbarze Lasotówne. Lekarz stwierdził zmiażdżenie stopy. Nieszczęśliwe dziecko, po opatrunku, przewieziono do kliniki chorób dziecięcych Uniwersytetu przy ul. Litewskiej.

Awantura małżeńska. Przy ul. Górczewskiej 28, lokator tegoż domu, Czesław Sobociński, w czasie awantury z żoną Heleną, zamierzył się na nią nożem. Żona, stając w obronie własnej, porwała siekierę i raniła męża obuchem, zadając ranę tłuczoną głowy. Awanturę zlikwidował policjant, wzywając lekarza. Rannego, po opatrunku pozostawiono na miejscu.

Czy będą wypuszczone Bony miejskie jako pieniądz zastępczy?

Wśród członków Związku Miast Polskich poruszono ostatnio sprawę wypuszczenia bonów miejskich, wychodząc z założenia, że istniejący zanik inwestycji miejskich jest zjawiskiem niepokojącem, powoduje bowiem nietylko zmniejszenie się roli gospodarczej miast, ale uniemożliwia im tworzenie nowych wartości gospodarczych i kulturalnych w drodze racjonalnej akcji inwestycyjnej, jak również nie pozwala na zwiększenie stanu zatrudnienia.

Jeden projekt proponuje wypuszczenie bonów miejskich, gwarantowanych przez państwo, które powinny zawierać tylko walutę, termin, procent i bezwarunkowość zapłaty, byłyby to więc skrypty dłużne. Drugi projekt idzie dalej i twierdzi, że bony takie nie powinny były mieć takiego charakteru, raczej winny być zastępczym znakiem obiegowym, gwarantowanym przez Związek Miast Polskich, gdyż właśnie Związek może być tym gwarantem opinjującym, czy dane miasto jest finansowo zdrowe. Bony te miały być akceptowane przez Min. Skarbu dla nadania im powagi finansowej i mocy pieniądza zastępczego. Wysokość, do jakiej dane miasto miałoby prawo wypuścić bony, mogłaby wynosić 33 proc. obecnej wartości szacunkowej nieruchomego majątku miasta, określonej przez Związek Miast, zmniejszonej o dotychczasowe długi miasta.

Projekty te są obecnie przedmiotem dalszej dyskusji w łonie miast.

Przebudowa Zamku Królewskiego w Warszawie

Trwa przebudowa Zamku Królewskiego w Warszawie. Za miesiąc ukończona będzie przebudowa pomieszczeń kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej w narożniku od strony Zjazdu. Na ukończeniu jest też budowa na terenie Zamku przedszkola dla 100 dzieci Powiśla i dzieci funkcjonarjuszów państwowych. Przedszkole ma być oddane do użytku jeszcze w tym sezonie. Wykonano budowę koszar dla kompanji zamkowej, dzięki czemu już w najbliższym czasie będzie można przystąpić do rozbiórki zabudowań koszarowych, będących pozostałością z czasów b. zaboru rosyjskiego, a szpecących cały teren.

Rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy domu mieszkalnego, obliczonego na 20 mieszkań dla funkcjonarjuszów zamkowych. Dom ten, który będzie wzniesiony na dolnych terenach zamkowych w pobliżu ul. Bugaj, będzie wykonany w stanie surowym w bieżącym sezonie i oddany do użytku w przyszłym roku. Dotychczas fukcjonarjusze ci zajmują różne nieodpowiednie lokale, częściowo w Zamku, częściowo w prowizorycznych pomieszczeniach. W przyszłości powstaną w sąsiedztwie dwa dalsze domy mieszkalne, również dla funkcjonarjuszów zamkowych oraz dla oficerów i podoficerów kompanji zamkowej.

W związku z tem w pierszym domu przewidziane jest pomieszczenie dla domu ludowego (świetlica i sala zebrań wraz z niezbędnemi urządzeniami).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień

Z miasta

WSTRZYMANIE RUCHU NA STAREM MIEŚCIE

Starostowie grodzcy śródmiejski i północny wydali wczoraj zarządzenie, ze względu na wyniki prac specjalnej komisji, która badała przyczyny katastrofy domu przy ulicy Freta 16, oraz stan domów przy ulicy Freta, Zakroczymskiej i Nowomiejskiej, niezwłocznego wstrzymania ruchu ciężarowego i autobusowego na wszystkich tych ulicach, a więc na trasie od Pl. Zamkowego do ul. Konwiktorskiej, aż do odwołania. Ruch ciężarowy wstrzymano również na ulicy Brzozowej, w związku z zarysowaniem się domu przy ul. Brzozowej 33.

BULWARY NADWIŚLAŃSKIE

W 1934 roku zapoczątkowano budowę lewobrzeżnego bulwaru na odcinku od mostu Kerbedzia aż do Żoliborza. Obecnie tempo robót na tym odcinku znacznie osłabło, wobec czego Stow. Żoliborza zwróciło się do dyrekcji Funduszu Pracy o przeznaczenie dla Zarządu Miejskiego odpowiednich funduszów na ten cel.

DAR DLA ZOO

Warszawski Ogród Zoologiczny otrzymał wczoraj w darze od dr. Józefa Kerlinga parę amerykańskich małpek - kapucynek. Dar ten jest tem cenniejszy, że małpy tego gatunku nie rozmnażają się w niewoli. Tymczasem ofiarowane urodziły już młode, które wychowują się u ofiarodawcy.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału m. st. Warszawy zanotowała następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 90 gr. (dotychczas 2 zł. 70 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. (dotąd 2 zł. 80 gr.), w blokach — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 60 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 30 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.) i osełkowego — 2 zł. 10 gr.) 1 zł. 90 gr), wszystko za kg. w hurcie. Pozatem zanotowano cenę jaj w wysokości 8 gr. (dotąd 7 i pół gr.) za sztukę.

BRAK ZIELENI W MOKOTOWIE

Dotkliwą bolączką Mokotowa jest brak zieleni i parków. Mokotów nie posiada ani boisk, ani placów sportowych, ani ogródka Jordanowskiego. Mieszkańcy Mokotowa bezskutecznie zabiegają o taką inwestycję, której na przeszkodzie stoi głównie brak odpowiednich terenów.

RUCH BUDOWLANY

Na ostatniem posiedzeniu rady budowlanej rozpatrzono 60 projektów, z których zatwierdzono 32, odroczono 25, odrzucono — 3. Pozatem zatwierdzono 7 projektów domów 1-piętrowych, dwupiętrowych — 1, trzypiętrowych —2 i czteropiętrowych — 1. Pozatem w ub. tygodniu wydano 30 pozwoleń na rozpoczęcie robót budowlanych.

STRAJK W MAJĄTKU ZIEMSKIM

Po kilkudniowym strajku inspekcja pracy zlikwidowała zatarg ze służbą folwarczną w majątku Bronisze, pow. warszawskiego. Zatarg wynikł na tle niewypłacania zaległych należności za pracę, zlikwidowano go po częściowem uregulowaniu tych zaległości.

FLIT *niszczy* owady doszczętnie.





Tępienie komarów i pluskiew zapewnia sen i odpoczynek

Komary i pluskwy przerywają krzepiący sen i odpoczynek. Jest rzeczą bardzo trudną wyniszczyć te owady, dlatego też słabe środki owadobójcze nie są skuteczne. Jedynie FLIT radykalnie niszczy wszelkie owady i ich zarodki i stanowi najlepszą ochronę przed dokuczliwością i niebezpieczeństwem ze strony roznoszących zarazki owadów. Rozpylony FLIT nie plami. Należy wystrzegać się naśladownictw i żądać jedynie FLITU w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem. Hermetyczne zamknięcie blaszanek uniemożliwia napełnianie ich falsyfikatami.



Dwa zagrożone domy
przy ul. Strzeleckiej i Wileńskiej

W niedzielę starostwo grodzkie prasko - warszawskie otrzymało alarmującą wiadomość o rzekomem zarysowaniu się ścian w ogromnym 5-piętrowym domu przy ul. Strzeleckiej 26. Dom ten jest zamieszkały przez paruset lokatorów.

Starostwo zarządziło zwołanie komisji, złożonej z dwóch inżynierów urzędu inspekcyjno - budowlanego oraz przedstawicieli starostwa i policji. Komisja zbadała szczegółowo stan domu i zwiedziła wszystkie mieszkania, którym zagraża najmniejsze chociażby niebezpieczeństwo.

Komisja stwierdziła, że narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo domowi temu nie zagraża, natomiast winien być jaknajszybciej dokonany odpowiedni remont dla uniknięcia ewentualnego zagrożenia domu. Stwierdzono bowiem rysy w niektórych ścianach, popękane sufity i t. p. W wyniku właściciel domu otrzymał nakaz dokonania w terminie dwutygodniowym niezbędnego remontu.

Możliwe, że zajdzie konieczność zamknięcia ul. Strzeleckiej dla ruchu wozów ciężarowych oraz zmniejszenia szybkości tramwajów na tej ulicy, do czasu wykonania niezbędnych robót. W tym kierunku starostwo wyda odpowiednie zarządzenia, po otrzymaniu motywowanego wniosku inspekcji budowlanej.

W najbliższych dniach starosta grodzki prasko - warszawski zwoła komisję w celu zbadania stanu domu przy ul. Wileńskiej 15, w którym obecnie dokonywana jest nadbudowa dwóch pięter.

Dom ten jest już znany z wymierzenia przez starostwo przedsiębiorcy budowlanemu przed paru tygodniami kary 6-tygodniowego bezwzględnego aresztu i skazania odpowiedzialnej administratorki tego domu na 1000 zł. grzywny, za zdjęcie dachu spowodu nadbudowy i niezabezpieczenia mienia lokatorów, które podczas ostatnich deszczów uległo zniszczeniu. W związku z zalaniem wówczas domu, obecnie zaczęły się zarysowywać sufity, a w niektórych miejscach nawet ściany.

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, 6 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.20 Program 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 9.00 Tr. ze Zjazdu Legj. w Krakowie. 10.45 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 Koncert Orkiestry P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (pł.). 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie pol. 15.30 Zespół salonowy. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Koncert w wyk. Józefa Gaczyńskiego. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Tr. ze Zjazdu Legj. w Krakowie. 18.00 „W piasku wybrzeży". 18.10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 W. A. Mozart: Trio E-dur Nr. 3 (pł.). 19.05 Program 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital fort. 19.50 Pogadanka akt. 20.00 „Źrebię w rękach hodowcy". 20.10 Koncert ork. wojskowej 1 p. p. (z Wilna). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Pol.". 21.00 „Pierwsze dni wojska polskiego". 22.030 Reportaż z Marszu Szlakiem Kadrówki. 22.35 Wiadomości sport. 22.41 Wiadom. sport. 22.45 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiadomości meteor.

Środa, 7 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.20 Program. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka góralska (pł.). 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadomości o eksporcie pol. 15.30 Koncert zespołu T. Seredyńskiego, (ze Lwowa). 16.00 „Pielęgnacja włosów". 16.15 Recital fortepianowy (ze Lwowa). 16.50 Codzienny odcinek. 17.00 „Najpiękniejsze walce". 18.00 Aktualny skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa" (ze Lwowa). 18.30 „Listy o dzieci". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka salonowa. 19.05 Program. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital skrzypcowy S. Frenkla. 19.50 „Świat się śmieje". 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 20.10 „Na dobranoc" (pł.). 20.45 Dziennik wiecz. 20.53 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski". 20.58 „Planty krakowskie". 21.08 Przerwa. 21.10 Tr. z Salzburga. Ork. Symf. Filharmonji Wiedeńskiej. 22.35 Szlakiem Kadrówki. 22.40 Wiadom. sport. ogólne. 22.46 Wiadom. sport. lokalne. 22.50 Muzyka tan. (pł.). W przerwie c godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteorologiczne.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. K. Krajewski
Weneryczne, PŁCIOWE, SKÓRY
przyjmuje w swojej LECZNICY CHMIELNA 5

Manifestacyjny pochód „Łuhów“ przez ulice Lwowa

LWÓW, 5.8. W niedzielę rozpoczął się dwudniowy zjazd ukraińskiej organizacji wojskowej „Łuhy“, które od czasu przyjęcia opieki Państw. Instytutu Wychowania Fizycznego rozwinęły się w potężną organizację półwojskową, która spełnia rolę dawnych „Siczy“ i strzelców siczowych.

Zlot „Łuhów“ z okazji 10-lecia istnienia tej organizacji rozpoczął się nabożeństwem, odprawlonem na ukraińskiem boisku sportowem za rogatką Stryjską.

Po nabożeństwie pochód „Łuhów“ ruszył do miasta ulicami: Wólecką. Lenartowicza, Potockiego, Kopernika, Słowackiego, Mickiewicza na pl. Św. Jura, gdzie nastąpiła defilada łuhowików płci obojga przed dowództwem „Łuhów“ i wyższem duchowieństwem w obecności metropolity Szeptyckiego.

Po defiladzie oddziały łuhów wróciły manifestacyjnym pochodem ulicami: Karpińskiego, Listopada, Murarską. Szymonowicza, Issakowicza i Wólecką spowrotem do ukraińskiego parku sportowego, gdzie odbyły się popisy gimnastyczne, poprzedzone przemówieniem prezesa „Łuhów“, dr. Romana Daszkiewycza, popołudniu zaś — zawody lekkoatletyczne na boisku „Sokiła-Batka“

Jest rzeczą charakterystyczną, że dowództwo „Łuhów“ szczególną uwagę zwróciło na trasę manifestacyjnych obchodów, chcąc zaprezentować we Lwowie swą siłę. Pochód bowiem „Łuhów“ odbył się na tym terenie, gdzie rozegrały się w pierwszych dniach obrony Lwowa, w r. 1918, pierwsze walki polsko-ukraińskie.

Na przyglądającej się pochodowi „Łuhów“ publiczności pełne bojowego nastroju twarze łuhowików wywołały przygnębiające wrażenie. Wogóle w ostatnim czasie Ukraińcy we Lwowie, którzy stanowią tu bardzo nieznaczny odsetek ludności, czują się coraz bezpieczniej i wiele sobie obiecują po „nowym kursie“.

Krwawa bójka po meczu
między polską a żydowską drużyną

SOSNOWIEC, 5. 8. — Wczoraj odbył się mecz piłki nożnej o wejście do klasy A pomiędzy drużyną sportową „Hakaoch“ a „Czarnymi“. Mecz wygrała drużyna żydowska w stosunku 3 : 1, wchodząc tem samem do klasy A.

Wynik meczu wywołał pomiędzy zwolennikami obu drużyn namiętną dyskusję, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą walkę uliczną. W walce po obu stronach wzięli udział liczni „kibice“ gry i gdy na przylegającej do boiska ul. Aleja zakotłowało się, policja rozpoczęła szarzę. Na chwilę obie strony pogodziły się i w stronę policji padły kamienie. W pewnym momencie rozbrojono policjanta, który stanął w obronie pobitego do krwi widza, zabierając mu bagnet.

Poszkodowanych w tej masakrze jest kilka osób, m. in. ofiarą jej padł niejaki Jan Kandrowski, który otrzymał trzy głębokie rany nożem: dwie w pierś, a jedną w plecy. Ciężko rannego pogotowie przewiozło do szpitala, gdzie stwierdzono przebicie nerki. Kandrowskiemu grozi utrata życia.

W wyniku zajścia policja aresztowała kilka osób, które wzięły udział w bójce.

Dyktator dorożkarzy wileńskich
znalazł się w areszcie

WILNO, 5.8. Policja aresztowała sekretarza dwóch istniejących na terenie Wilna związków zawodowych dorożkarzy, osobowych i ciężarowych. Pełniący w obydwu tych związkach funkcje sekretarza niejaki Schreder był chlubą tej organizacji i każdy dorożkarz wileński chętnie się chwalił, że sekretarzem jego zawodowej organizacji jest człowiek o wybitnych zdolnościach organizacyjnych i posiadający pełne studja uniwersyteckie. Cieszący się wielkiem zaufaniem dorożkarzy, Schreder zdołał osiągnąć w obu związkach prawa dyktatorskie.

Obecnie jednak ujawniły się brzydkie sprawki dyktatora dorożkarskiego, który, jak się okazuje, wmówił swym podwładnym, że dorożkarze związkowi muszą zaopatrzyć swe dorożki w osobliwe tabliczki i od każdego z nich pobrał na ten cel pieniądze. Pozatem Schreder pobrał po 10 zł. od każdego dorożkarza, przyrzekając zakupić odpowiedni materjał na wprowadzone rzekomo nowe płaszcze dorożkarskie. Tego rodzaju pomysłów miał bardzo wiele, wreszcie gdy ani tabliczki żaden dorożkarz nie otrzymał, ani materjalu na płaszcz, sprawę oddano prokuratorowi.

W czasie śledztwa wyjaśniło się, że pomysłowy Schreder, jak wynika z rejestru, nie jest nowicjuszem w sprawach kryminalnych. M. in. znaleziono list gończy władz sądowo-śledczych ze Stanisławowa, które od kilku lat poszukują Schredera za różne oszustwa. Schreder zostanie odstawiony do Stanisławowa

Przodownik straży więziennej
współdziałał z szajką opryszków

KATOWICE, 5.8. Zakończyło się już śledztwo w sprawie aresztowanego w lutym r. b. przez prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach przodownika straży więziennej w Mysłowicach, Stanisława Książka, który stanął pod zarzutem nadużycia władzy, dostarczania broni palnej zawodowym włamywaczom, Stanisławowi Czernemu i Witoldowi Frysztackiemu z Mysłowic, oraz odbierania od tych włamywaczy skradzionych przez nich rzeczy i przechowywania ich, a ponadto ułatwiania im komunikacji z więzienia nazewnątrz. Książek pozostawał w ścisłym kontakcie i współpracował z całą bandą włamywaczy, której udowodniono aż 42 kradzieże z włamaniem. Sprawcom i paserom odebrano większą ilość towaru, pochodzącego z tych kradzieży, a ponadto 8 rewolwerów automatycznych. Książkowi zaś rewolwer wojskowy. W najbliższym czasie zostanie rozpisana w tej sprawie rozprawa sądowa.

Przynajmniej raz
chciał sobie dobrze podjeść

KATOWICE, 5.8. Onegdaj do sądu w Tarnowskich Górach odstawiono obywatela niemieckiego, Pawła Terskałę z Bytomia, który przekroczył nielegalnie granicę polską w okolicy Szarleja. Aresztowany Terskała tłumaczy się, że granicę przekroczył dlatego, że w Bytomiu pobierał jako bezrobotny wsparcie w kwocie tylko 20 mk. miesięcznie, co nie wystarczało mu na utrzymanie, wobec czego przybył do Polski, by przynajmniej raz dobrze sobie podjeść.

Smierć zamiast małżeństwa
Samobójstwo bezrobotnej

Pod Kawęczynem, na przejeździe kolejowym, wczoraj około g. 2-ej pp. rzuciła się pod przejeżdżający pociąg jakaś młoda kobieta, którą koła pociągu przejechały przez pół. Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, wezwano ludność okoliczną. która stwierdziła, iż jest to 20-l. Celina Pawełas, zamieszkała na Targówku, przy ul. Rosińskiej 15.

W dalszym dochodzeniu policja stwierdziła, iż Pawełas miała narzeczonego Stanisława Skowrońskiego, robotnika w fabryce gwoździ i drutu. Młodzi mieli się pobrać we wczorajszą niedzielę. Narzeczona, spowodu utraty pracy, postanowiła odebrać sobie życie. Pawełasównie, jak również i jej ojcu, który jest bezrobotny. zabrakło pieniędzy na koszty ślubne i na urządzenie przyjęcia weselnego. Utrata pracy doprowadziła ją do rozstroju nerwowego, w następstwie czego postanowiła popełnić samobójstwo. Zwłoki desperatki przewieziono do prosektorjum.

Parowiec francuski „Cloombie“ zawita do Gdyni

GDYNIA, 5.8. Dnia 25 b. m. przybędzie do Gdyni wielki transatlantycki parowiec francuski „Cloombie“, na którego spotkanie wyjdzie do Gdyni ambasador Francji w Warszawie, min. Noel.

ABC SPORTOWE

Wczorajsze Zawody lekkoatletyczne

Podczas zawodów, na których startowała Walasiewiczówna, osiągnięto następujące wyniki: kulę wygrała Cejzikowa (AZS) 11,54 metra przed Dutkówną (Warszawianka) 10 m. Skok wdal: 1) Preisówna (Legja) 4,55 metra, 2) Puszkinówna (Legja) 4,21 metra. Oszczep: 1) Kwaśniewska (ŁKS) 39,33 metra przed Cejzikową — 33,36 m.

W konkurencji panów skok wzwyż wygrał Niemiec (Pogoń — Lwów) osiągając 1,75 mtr. Bieg na 800 m. wygrał Kuźmicki (Warszawianka) 1:68,6. Kowalski zwyciężył na 3000 m. w czasie 9:34. Orszagh (Warsz.) wygrał 100 m. w czasie 11,2 sek. Bieg na 5000 m. wygrał Wiśniewski (Warsz.) 16:16,2. Skok wdal: 1) Hanke (TKS) 6,83 m.

Sztafetę 4x100 m. wygrała Legja w 44, 4 sek. W sztafecie 4x200 m. drużyna w składzie: Hanke, Downarowicz, Pławczyk, Uszyński uzyskała wynik 1:32,1. Lepszy od rekordu polskiego o 1,3 sekundy. Wynik ten nie może być jednak uznany jako rekord Polski, gdyż organizatorom zabrakło nabojów i start odbył się zamiast strzału na gwizdek.

Rzekomy książę Trubeckoj
został aresztowany w Gdyni

GDYNIA, 5. 8. — Onegdaj został w Gdyni aresztowany Aleksy Trubeckoj, urodzony w Petersburgu, podający się za księcia rosyjskiego, który w swoim czasie stykał się z policją i więzieniem na Śląsku, gdzie popełnił wiele oszustw. Po odsiedzeniu kary rzekomy książę w dalszym ciągu trudnił się wyłudzaniem pieniędzy i różnemi oszustwami. Czując na Śląsku palący się pod nogami grunt, oszust zbiegł po zasądzeniu go w Katowicach spowrotem do Gdyni, gdzie wskutek listów gończych prokuratora katowickiego, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Wejherowie do dyspozycji władz śledczych w Katowicach.

Nowy pomnik na mogile
318 poległych pod Zadwórzem

LWÓW, 5. 8. — W roku bieżącym przypada 15-ta rocznica walk polsko - bolszewickich, powstania Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej i bitwy pod Zadwórzem. W związku z tem przy kapitule krzyża M. O. A. O. zawiązał się komitet, który w dniach 17 i 18 sierpnia r. b. organizuje we Lwowie „Dzień żołnierza ochotnika“ pod protektoratem p. wojewody Beliny - Prażmowskiego.

W ramach tych uroczystości w sobotę 17 b. m. wieczorem odbędzie się uroczysta dekoracja m. Lwowa krzyżem M. O. A. O., który będzie wmurowany w jeden z filarów ratusza. Następnego dnia, w niedzielę, na kurhanie 318 poległych w walce z Budiennym ochotników w Zadwórzu, zostanie poświęcony nowy pomnik, wybudowany staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Dla uczestników tych uroczystości przewidziane są zniżki kolejowe do Lwowa.

Pancernik „Königsberg“ zabawi 3 dni w Gdyni

GDYNIA, 5. 8. — Dnia 22 b. m. przybywa z rewizytą do floty polskiej niemiecki pancernik „Königsberg“. Pobyt niemieckiego pancernika w Polsce potrwa trzy dni. Dnia 25 b. m. „Königsberg“ odjeżdża spowrotem.

Walasiewiczówna pobiła rekord świata
200 metrów w 23,6 sekundy

W parku Sobieskiego w Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, która zapowiedziała zgóry, że zaatakuje rekordy świata w sprintach. Walasiewiczówna wykazała wspaniałą formę, pobiła ona jeden rekord świata a jeden wyrównała.

W biegu na 100 metrów Walasiewiczówna startowała w słabej konkurencji, a mimo to osiągnęła czas 11,7 sek. wyrównując swój własny rekord światowy. Dodać należy, że czas mierzono na pięciu chronometrach, przyczem dwa z nich wykazały czas 11,6 sekundy.

Lepiej powiodło się Walasiewiczównie w biegu na 200 m., uzyskała ona wspaniały czas 23,6 sek. Wynik ten lepszy jest o 0,2 sek. od dotychczasowego rekordu świata, należącego również do Walasiewiczówny. Nasza rekordzistka świata biegła 200 m. dwukrotnie. Kiedy po raz pierwszy przebiegła ten dystans, uzyskując wynik znacznie lepszy od rekordu światowego, okazało się, że dystans wynosił tylko 188 m. Wobec tego powtórzono bieg, tym razem na dystansie 200 m., który w rezultacie przyniósł wspaniały wynik.

Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 4 b. m.

Gon. 1. dyst. 1.100 m. nagr. 1.800 zł. 1. Gdanszczanka, ż. Gill, 2. Dingo (8.50), 3. Royaliste (81), 4. Thalia (78), wygr. w 1 min. 8,5 s. w walce o pół dług. Tot. 5.50 i zwrot stawek za Dingo, franc. 5 i 5.50 zł.

Gon. 2. dyst. 2.100 m. nagr. 800 zł. 1. Łuna III, j. Biesiadowski, 2. Aladina (70,50), 3. Orfeusz (12.50), 4) Grabówka (154), wygr. w 2 m. 19 s. pewnie o 2,5 dług. Tot. 7,50, franc. 7 i 12 zł.

Gon. dyst. 1.300 m. nagr. 1.500 zł. 1. Ławnik, ż. Guljas, 2. Nalewka (15.50), 3. Tamano (16), wyc. Frajer i Igor 2. wygr. w 1 m. 19 s. pewnie o jedną dług. Tot. 9,50 zł.

Gon. 4. dyst. 1.100 m. nagr. 3.000 zł. 1. Moutarde, ż. Jagodziński, 2. Oktawa (38), 3. Kryniczka (62.50), 4. Ottawa (44), 5. Rywalka (29.50), 6. Elba (18.50), wygr. 1 min. 7 s. łatwo o 2 dług. Tot. 12.50, fr. 8 i 15.50 zł.

Gon. 5. dyst. 2.400 m. nagr. 3.000 zł. 1. Laszka, ż. Jagodziński, 2. Kiwi (90), 3. Dniepr (108.50), 4. Kazbek (18.50), 5. Jarosław (42), 6) Tamika (59), 7. Wicher III (20), 8. Dam (54.50), 9. Numer (167.50) wygr. w 2 m. 32 s. łatwo o 2 dł. Tot. 23, franc. 10.24 i 29,50 zł.

Gon. 6. dyst. 1.600 m. nagr. 1.000 zł. 1. Moloch, ż. Gill, 2. Tercja (43.50), 3. Ellora (34), 4) Ira (13), 5. Lotr (19.50), 6. Samotny (144.50), wyc. Metropol, Huron, Kirys, Alertte i Złote Runo. Wygr. w 1 m. 41 s. w zaciętej walce o łeb. Tot. 23, franc. 13.50 i 18.50.

Gon. 7. dyst. 2.200 m. nagr. 1.200 zł. 1. Mascota, ż. Keogh, 2. Gawęda (30). 3. Kombinator (97). 4. Golden Flash (10.50), 5. Lumineuse (19.50), wygr. w 2 min. 22 s. w zaciętej walce o łeb. Tot. 22, franc. 10.50 i 11 zł.

Zwycięstwo „Ujpesti“ nad „Cracovią“

W Krakowie odbył się sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy szołową drużyną węgierską „Ujpesti“ (Budapeszt) i „Cracovią“. Mecz przyniósł nieznaczne zwycięstwo Węgrów w stosunku 3:2.

Goście węgierscy zademonstrowali grę niezbyt szybką ale na dość wysokim poziomie. „Cracovia“ miała najlepszy dzień w sezonie. Grała ona nadspodziewanie dobrze i zasłużyła na wynik remisowy. Mecz należał do bardzo emocjonujących, gra była przez cały czas żywa i ciekawa: zwłaszcza w drugiej połowie. Pierwszą bramkę zdobyli Węgrzy w 31 minucie ze strzału Belogha, który zdobył jeszcze dwie bramki w drugiej połowie meczu. Bramki dla „Cracovii“ zdobyli Szeliga i Kisieliński.

„Cracovia“ straciła kilka okazyj do zdobycia bramek. Zawinili tu Góra i Zelbczyński.

Boje ligowe
Sensacyjne zwycięstwo Warszawianki nad Garbarnią

W meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi, Warszawianka odniosła w Krakowie sensacyjne zwycięstwo nad Garbarnią w stosunku 1:0. Zwycięstwo drużyny stołecznej, znajdującej się na końcu tabeli, świadczy o spadku formy krakowskiego zespołu. Garbarnia przez cały czas meczu nie wykazała chęci zwycięstwa. Lotny atak Warszawianki, prowadzony rozumnie przez Smoczka, przyniósł jej w 25-ej minucie pierwszą i jedyną bramkę meczu ze strzału Święckiego. Po zmianie pól Warszawianka dąży za wszelką cenę do utrzymania wyniku przez grę defenzywną. Metoda ta wobec niedołęstwa ataku Garbarni okazała się skuteczna.

POGOŃ — POLONJA 4:2

Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, stołeczna Polonia gościła lwowską Pogoń. Lwowianie wystąpili bez Matjasa, gospodarze zaś bez Odrowąża i Kuli. Nieobecność czołowych piłkarzy dała się we znaki szczególnie Polonji. Pierwsza połowa meczu nie przyniosła ani jednej bramki. W drugiej połowie zaś atak lwowski w ciągu 15 minut zdobył aż cztery bramki ze strzałów: Zimmera, Luchtera, Niechciola i Borowskiego. W tej fazie gry Korniejewskiego w bramce zastąpił Szambar. Obie bramki dla „Polonji“ zdobył Herysz.

RUCH — ŚLĄSK 4:2

W Wielkich Hajdukach mistrzowska drużyna Polski „Ruch“ spotkała się z benjaminkiem Ligi świętochłowickim „Śląskiem“. „Ruch“ wystąpił w pełnym składzie z Wilimowskim na czele. Wilimowski wyzdrowiał już zupełnie, a w czasie meczu zdobył nawet jedną bramkę. Zwyciężył „Ruch“ w stosunku 4:2. Dwie bramki zdobył „Śląsk“ już w pierwszej połowie meczu, w której „Ruchowi“ przypadło w udziale trzy bramki.

WARTA — WISŁA 3:2

W Poznaniu „Warta“ zwyciężyła na własnym boisku „Wisłę“ 3:2. Pierwsza połowa meczu wykazała przewagę poznańczyków, którzy zdobyli dwie bramki ze strzałów Kryszkiewicza i Lisa. W drugiej połowie meczu Kryszkiewicz zdobył jeszcze jedną bramkę i w ten sposób gospodarze prowadzili 3:0. Mając tak znaczną przewagę, „Warta“ nie wysilała się zbytnio, to też do „głosu“ przyszła „Wisła“, zdobywając dwie bramki ze strzałów Kopycia i Artura.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	st. pkt.
1) Pogoń	12	16:8
2) Ruch	12	16:8
3) Warta	12	14:10
4) Garbarnia	10	12:8
5) Ł. K. S.	10	12:8
6) Wisła	11	11:11
7) Śląsk	11	11:11
8) Legja	12	9:15
9) Warszawianka	11	8:14
10) Polonia	11	7:15
11) Cracovia	10	6:14

E.K.S. na czele
pływackich mistrzostw Polski

100 m. grzbietowym pań: 1) Morawska (Delfin) 1:38,3 s., 2) Jarkuliszówna (TPGN Giszowiec) 1:40,3 s., 3) Pastorówna (Hak.) 1:46,2 s. 200 m. st. klasycznym panów: 1) Heindrich (KPS Siemianowice) 3:03 sek., zwycięstwo niespodziewane i sensacyjne, 2) Szrajbman II (Leg.) 3:04,2 s., 3) Nowicki (KSZO) w tym samym czasie, 4) Boguth (AZS W-wa).

100 m. st. klasycznym pań: 1) Jarkuliszówna bezkonkurencyjnie — 1:37 sek., 2) Kandlówna (Hak.) 1:44 s., 3) Święcka (Zagiew).

100 m. st. dowolnym panów: 1) Bocheński (Delfin) — 1:03,2 sek., 2) Karliczek (EKS) 1:04,2 s., 3) Szrajbman I. 400 m. st. dowolnym pań: 1) Pastorówna (Hak.) 6:54 s., 2) Morawska (Delfin) 7:08,6 s., 3) Albertówna (Giszowiec) 7:28,8 s.

Trampolina panów: 1) Ziaja, 2) Bregula, 3) Marz — wszyscy trzej z TPGN Giszowca. Trampolina pań: 1) Szczygłówna (Czac.) 58,96 pkt., walkowerem. Wieża pań: 1) Kokali-Kietrzykowa (AZS W-wa) 31,84 pkt., w. o.

200 m. st. dowolnym panów: 1) Bocheński 2:26 s., 2) Karliczek 2:29 s., 3) Szrajbman I 2:30,5 sek., 4) Karpiński, 5) Karliczek II.

3 x 100 m. st. zmiennym pań: 1) Hakoah Bielsko 4:53,4 s., Rekord polski pobity o 3, 4 sek., 2) TPGN Giszowiec 5 min., 3) Legja 5:17 s., 4) ZASS, 5) Hakoah II.

4 x 200 m. st. dowolnym panów: 1) EKS I 10:45,6 s., 2) AZS I Warszawa 11:08,8 s., 3) EKS II 11:10,6 s.

W ogólnej punktacji mistrzostw pływackich Polski o nagrodę przechodnią Prezydenta R. P., pierwsze miejsce po dwudniowych rozgrywkach zajął E. K. S. uzyskując 144 pkt., 2) Hakoah Bielsko 115 pkt., 3) T. P. G. N. 109 punktów.

Bydgoskie Tow. Wiośl. Wioślarskim mistrzem Polski

Po wioślarskich mistrzostwach Polski, rozegranych w Bydgoszczy. Punktacja przedstawia się następująco:

1) Bydgoskie TW 141 pkt., 2) AZS Poznań 117 pkt., 3) Warsz. TW 76 pkt., 4) AZS Kraków 64 pkt., 5) Firthjof 60 pkt., 6) Wojsk. KS Śmigły Wilno 37 p., 7) Kaliskie TW 25 p., 8) Policyjny KS Kalisz 24 p., 9) Wojsk. KS Prosna Kalisz 24 p., 10) KW Toruń 22 p.

Punktacja kobieca: 1) Warsz. KW 42 p., 2) Śmigły Wilno 11 p., 3) Wojsk. KS Poznań 2 p., 4) Bydgoski KW 2 p., 5) Policyjny KS 2 p., 6) AZS Kraków 1 pkt.

Triumf Kiełbasy
w wyścigu eliminacyjnym na 167 km.

W niedzielę odbył się na trasie Warszawa — Rawa Maz. — N. Miasto — Grójec — Warszawa, wyścig kolarski na dystansie 167 km., będący eliminacja dla narodowej drużyny kolarskiej szosowej.

Do wyścigu zgłoszono 46 zawodników, w tem 14 członków drużyny narodowej. Wyścig odbył się w sprzyjających warunkach atmosferycznych i na dość dobrej szosie. Tempo nadała trójka Kiełbasa — Zieliński — Napierała, którzy w tej kolejności ukończyli wyścig, rozgrywając go na finiszu.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

1) Kiełbasa Fr. (Fort Bema) 5:10:05 sek., 2) Zieliński S. (Skoda) 5:10:28 s., 3) Napierała (F. B.) 5:11 s., 4) Michalak (F. B.) 5:11:06 s., 5) Cyran (AKS.ZS. (5:11:07 s., 6) J. Ignaczak (Prąd) 5:14:32 s., 7) Kudert (Skoda) 5:15:10 s., 8) Kapiak J. (Prąd) 5:15:18 s., 9) Bober (Orkan) 5:15:50 s., 10) Konopczyński (Świt) 5:16:05 sek.

Zwycięstwa tenisistów w Hamburgu
Tarłowski walczy z Crammem

W Hamburgu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec przy udziale rakiet 17-tu państw. Z Polski biorą udział Jędrzejowska, Volkmer - Jacobsen, Hebda i Tarłowski. Jak dotychczas wyeliminowana została jedynie Volkmer - Jacobsen, która przegrała z Niemką Weber 4:6, 4:6.

Jędrzejowska wygrała walkowerem z Niemką Blumenfeld - Haepp. Hebda pokonał łatwo Niemca Schustera 6:0, 6:2, 6:0. W drugiem spotkaniu Hebda walczył z Niemcem dr. Tyblonem bijąc go po czterosetowej walce 9:7, 4:6, 6:2, 6:0.

Pierwszym przeciwnikiem Tarłowskiego był Niemiec Pacholy. Zwyciężył Tarłowski 6:2, 6:3, 6:3. W spotkaniu z Węgrem Bani - Tarłowski odniósł również zwycięstwo 7:5, 6:2, 9:7.

Dziś Tarłowski spotka się Crammem, a Hebda z Jugosłowianinem Kukuljewicem.

Mecz Polska—Niemcy w boksie

W wyniku konferencji, jaka odbyły w niedzielę władze WOZB z prezesem PZB, p. Kuczykiem, ustalono, że mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się w dniu 1 września b. r. na stadionie Wojska Polskiego.

Nasi lekkoatleci zagranicą

Kucharski i Sznajder, czołowi nasi lekkoatleci, startować będą w dniach 10 i 11 b. m. na międzynarodowych zawodach w Amsterdamie, pierwszy n 800 m., drugi zaś o tyczce. 8 b. m. Kucharski startować będzie w Malmoe (Szwecja).

Więzień nr. 836

Powrót do życia po 25 latach więzienia

Frankfurt — jest to nietylko nazwa jednego z największych miast niemieckich, ale jest to również nazwa olbrzymiego więzienia amerykańskiego w Eddyville, w stanie Kentucky. Jest to jedno z najnowocześniejszych i najbardziej warownych więzień. Kompleks olbrzymich szarych budynków zamyka w swoich murach niebezpiecznych przestępców. Jest to istna forteca, a wysokość budynków przekracza normalną wysokość domów miejskich. Za zakratowanemi oknami siedzą ludzie szkodliwi dla społeczeństwa. Gdyby zechcieli zbuntować się lub opuścić więżące ich mury, w arsenale więzienia znajdą się karabiny maszynowe i bomby gazowe, które utrudnią wszelką chęć powrotu do normalnego życia.

W tej twierdzy, w tem więzieniu żyje 1300 mężczyzn, ubranych w szare kitle. 1300 jakby żołnierzy. Tworzą całą armję przestępców. Uwięzieni są wszyscy za poczwórnemi wrotami, które odcinają ich od życia. Zrana rozlega się dźwięk pobudki — to sygnał. Ogolone głowy armji przestępców podnoszą się i z nienawiścią słuchają tego dźwięku. Muszą wstać i iść do ciężkiej pracy, trwającej 8 godzin dziennie. W razie najmniejszego nieposłuszeństwa lub uchylenia się od roboty grozi ciężka kara. W więzieniu panuje rygor wojskowy. Jest to jedno z najcięższych więzień w Ameryce, a najkrótszy czas pobytu w niem wynosi 10 lat.

ROMANS, KTÓRY NAPISAŁO ŻYCIE

Józef Henryk Wendling, wieśniak francuski, który wyemigrował do Ameryki, został w r. 1919 aresztowany w Louisville pod zarzutem porwania dziecka. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie i przewieziono go natychmiast do słynnego „Frankfurtu". Tu, Józef Henryk Wendling stał się więźniem Nr. 836. Po 25 latach pewien stary człowiek z Louisville, leżąc na łożu śmierci, wezwał duchownego, któremu w ostatniej spowiedzi wyznał, że to on właśnie porwał i zamordował Almę Keller, córkę bankiera, o której porwanie posądzony był Józef Henryk Wendling, niewinnie odsiadujący więzienie od lat 25-ciu. Skruszony morderca prosił przytem duchownego, aby wszystkie jego pieniądze przekazał Wendlingowi, który tyle przecierpiał przez niego.

W ten sposób Józef Wendling odzyskał wreszcie wolność i za przesłane mu pieniądze postanowił opuścić Amerykę i wrócić do ojczyzny.

POWRÓT DO ŻYCIA

Natychmiast też po otrzymaniu wieści, że odzyskuje wolność, napisał do swojej żony, którą poślubił zanim został uwięziony. Napisał, że opuszcza więzienie i że chciałby powrócić, jeśli naturalnie ona dotychczas na niego czekała. Otrzymał odpowiedź następującą:

„Jestem szczęśliwa, że jesteś niewinny i wolny. Mieszkam z moim bratem. Czekamy twojego powrotu".

B. więzień Nr. 836 odpowiedział natychmiast: „Droga moja! Zamówiłem miejsce na statku „Ilam plain". Powracam do Francji. Czy jedziesz ze mną"? Odpowiedź przyszła potwierdzająca.

Wobec tego po 25 latach życia za grubemi murami więzienia Józef Wendling poraz pierwszy zobaczył swoją żonę, z którą się rozstał i poraz pierwszy wyszedł na świat Boży. Zrzucił coprędzej szary kitel więzienny i przebrał się z radością w zakupione, nowe ubranie. Cieszył się jak dziecko, wracając do normalnego życia, jakie dane jest wszystkim ludziom. Na okręcie, płynącym do Europy, nie jechał już jako więzień Nr. 836, ale jako „turysta". Tak napisał na liście gości okrętowych.

Józef Wendling, zapytywany, jakich doznaje wrażeń powróciwszy do życia, stwierdza, że ma uczucie jakby został powrócony do życia po 25 latach pozostawania w grobie. Kiedy przybyli do Dijon, we Francji, rodzinnego miasta b. więźnia Nr. 836, Józef Wendling z radością rozpoznawał znajome mury i wyszukiwał rzeczy, których nie było przed jego wyjazdem do Ameryki. Twierdził, że zaszło wiele zmian i że zmieniło się nietylko miasto, ale właściwie i ludzie i cały świat. Nic dziwnego, Józef Wendling jest człowiekiem, który nie widział wojny światowej, był bowiem przez ten czas za murami więzienia.

NOWE ŻYCIE

Obecnie rozpoczął nowe życie. Ponieważ suma, którą otrzymał od owego skruszonego mordercy, wynosi poważną kwotę ćwierć miljona franków, Józef Wendling mógł się urządzić wcale nieźle. Zakupił mały domek, w którym osiadł wraz z żoną, a ponieważ przed uwięzieniem swojem pracował jako mechanik i podczas pobytu we „Frankfurcie" używano go niejednokrotnie do prac technicznych, dopełnił swego wykształcenia i obecnie pracuje jako mechanik na linjach lotniczych między Francją a Ameryką. Wolne chwile od pracy spędza u siebie, w swoim domku w Dijon, w domku otoczonym wspaniałym ogrodem. Ten ogród, pełen kwitnących kwiatów i warzyw, jest dumą b. więźnia Nr. 836, który przechadzając się po nim, wdycha pełną piersią powietrze i rozkoszuje się swobodą i przestrzenią, których brak tak odczuwał podczas 25 lat swojej niezasłużonej pokuty.

KLEKSY

„Granatowe panny"

Dowiaduję się z prasy, że na ulicach Warszawy ukażą się niebawem pięknie umundurowane kobiety-policjantki. Kostjum panny posterunkowej będzie się upodabniał w kroju do obecnego munduru męskiej policji w połączeniu z ubiorem Szkotów w dolnych połaciach. „Granatowe panny", bo taka im przysługuje analogiczna nazwa, będą spełniać w stolicy te trudne i delikatne zadania, dla których ręka męska jest nazbyt szorstka i twarda.

Należy zatem odnieść się z uznaniem do tej inowacji. Zawód policjanta natrafia bowiem nieraz na kwestje tak subtelne, że tylko delikatna kobieca rączka potrafi je ugłaskać i załagodzić. Aby uniknąć ewentualnej przesady w subtelności każda policjantka będzie miała u boku automatyczny pistolet.

Z drugiej strony obowiązuje również inne ustosunkowanie się do granatowych panien ludzi, pełniających policyjne wykroczenia. Istnieje przecież jeszcze w narodzie pewna kurtuazja.

Uważam, że złodziej, przyłapany na gorącym uczynku, nie będzie stawiał oporu. Przeciwnie, ujrzawszy policjantkę, zdejmie swą cyklistówkę, skłoni się wdzięcznie i rzeknie słodkim głosem:

— Pardon, madame!

Poczem poda jej ramię i odprowadzi do komisarjatu, prawiąc po drodze miłe komplementy.

To samo z pijakami. Ręczę, że każdy, nawet najbardziej zalany facet, wykaże na tyle taktu, aby nie stawiać damie oporu.

Oczywiście zasadniczą rolą policjantek będą sprawy ściśle kobiece. Sądzę jednak, że w nagłych męskich sprawach (kradzieże, włamania), nie odmówią również swojej kobiecej interwencji. Co zaś do spraw kobiecych, których aż nazbyt wiele policja ma do załatwienia, to tu dopiero jest istotna korzyść inowacji.

Bo przecież każdy policjant jest jednak mężczyzną. A czyż mężczyzna potrafił kiedy zrozumieć zagadkę duszy kobiecej? Obecnie sprawa jest na dobrej drodze. Teraz to już panie między sobą najlepiej się dogadają. Zyska na tem estetyka t. zw. „życia nocnego stolicy", która obecnie aż nazbyt często ujawnia grube minusy.

A zatem powodzenia, kochane panie posterunkowe! Życzę powodzenia!

Rano manicure, fryzjer, ondulacja, karmienie dziecka, macierzyństwo, a w nocy... pistolet.

Jur.

Wakacje gwiazd filmowych

Jak upływają letnie wywczasy piękności z Hollywood

Nietylko zwykli śmiertelnicy, ale i sławetne gwiazdy z Hollywood marzą także o spędzeniu bodaj krótkiego czasu na swobodzie, bez pracy i bez obowiązków, jakie nakłada na nie pozornie miły, a przecież trudny zawód gwiazdy filmowej.

Każda z piękności hollywodzkich spędza wakacje na swój sposób, urządzając się tak, aby uniknąć wszystkiego, co ją nuży i co jest obowiązkowe, a natomiast aby poprostu ten czas krótkiego urlopu (urlopy „star" są bardzo krótkie, gdyż wytwórnie amerykańskie, które ciągle nakręcają nowe filmy, nie pozwalają swoim gwiazdom na zbyt długie wakacje) spędzić możliwie przyjemnie i beztrosko.

— Jeśli chodzi o moje wakacje — oświadczyła Jeanne Harlow — to staram się spędzić je przebywając jaknajwięcej na słońcu i w wodzie.

Okazuje się więc, że platynowo-włosa i fotogeniczna Jeanne wstaje podczas urlopu o godz. 5 rano i coprędzej wskakuje do basenu, który znajduje się tuż przy jej willi. Oddaje się przez czas dłuższy swojemu ulubionemu sportowi pływackiemu. Po kąpieli — małe śniadanie — oczywiście takie, aby gwiazda nie utyła i nie zepsuła sobie linji. Potem mała przejażdżka automobilem i znów plaża i słońce — jeśli dopisuje pogoda. Jeśli pogoda jest brzydka, Jeanne Harlow czyta wtedy na pociechę romanse kryminalne, za któremi przepada. Pozatem Jeanne Harlow podczas swoich wakacji nigdy nie używa ani różu, ani szminki, ani nawet pudru, twierdząc, że dla zachowania urody konieczne jest danie skórze odpoczynku, przez nieużywanie szminek. Oczywiście, że w ramach urlopu przewidziane są także kwestje toaletowe. Jak się okazuje, piękna miss Harlow prawie cały dzień spędza ubrana w kostjum kąpielowy z białej wełny, lub conajwyżej, jeśli używa przejażdżki automobilem lub gra w golfa — w krótkie białe spodenki wełniane.

A inne gwiazdy?

Tajemnicza sława północy, piękna Greta Garbo, lubi podobno najlepiej spędzać wakacje nad morzem. Kąpie się wtedy długo i wypływa daleko od brzegu. Jeśli kogo interesują upodobania toaletowe Grety — to trzeba dodać, że przekłada ponad wszystko kostjum kąpielowy z białej wełny, podczas kiedy inna, niemniej sławna gwiazda, Carola Lombard, wzbudziła sensację, ukazując się na plaży w czerwonym slipie i w skąpym staniczku.

Coś dla dam

Josephina Backer o...

Podczas nagrywania sceny do filmu „Księżniczka Tam-Tam" czarna gwiazda Josephine Backer wystąpiła przybrana w koszulkę nocną z grubego madapolamu, zapiętą wysoko pod szyję i ozdobioną sutemi falbanami. Po prostu nie można sobie wyobrazić, w jaki sposób podobny egzemplarz damskiej bielizny, z tak bardzo odległej epoki, mógł się po dziś dzień zachować.

Josephine czuła się w tej kreacji doskonale i oświadczyła jednemu z dziennikarzy, że tego rodzaju dessous nie są jej obce, gdyż kiedy jako dziecko mieszkała w dzielnicy murzyńskiej, wtedy największy szyk wśród czarnych elegantek stanowiły pantalony białe i możliwie długie. Ona sama, jako 10-letnia dziewczynka, nosiła takie właśnie dessous, ozdobione u dołu falbankami z grubą koronką i nie ominęła żadnej okazji, aby manewrować w ten sposób, żeby spod krótkiej sukienki wyglądała jaknajwiększa ilość, sięgających prawie do kostek falbanek pantalonów.

Jak zdobyć czar

radzi Janet Gaynor

Miła gwiazdka amerykańska, Janet Gaynor, która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie nietyle dzięki swojej urodzie, ile dzięki temu, że posiada ogromną dozę czaru i wdzięku, zapytana, w jaki sposób kobieta może stać się czarującą, oświadczyła, że jest to sprawa pewnego wdzięku wrodzonego, który jednak każda kobieta może sobie wyrobić.

Zdaniem miłej gwiazdki, kobieta powinna przedewszystkiem unikać wszelkiej sztuczności i zbytniego wystudjowania zarówno ruchów, jak i sposobu wyrażania się, czy mimiki. Kobieta piękna i czarująca powinna być naturalna, swobodna, nieskrępowana, powinna mówić, śmiać się, poruszać, czesać i ubierać się tak, jak nakazuje jej własna indywidualność, a wtedy uzyska niezaprzeczony czar, który odróżni ją od tysiąca zmanierowanych, wymuszonych piękności.

Takie to proste, a zarazem takie — trudne...

Antoni Marczyński 143

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Pomimo żelaznego kagańca cenzury, wiadomość o zbrodniach w Pendżabie rozeszła się po całych Indjach, wywołując olbrzymie wzburzenie, które znowu uśmierzył Gandhi. On to właśnie ocalił życie oficerom-sadystom. Jednemu tylko na szczęście nie zdołał przeszkodzić w swojej pasji czynienia dobrze wrogom, mianowicie temu, że krwawy generał Dyer przeszedł do historji i jego hańbą okryte nazwisko pozostanie na zawsze na najsmutniejszych kartach dziejów ludzkości obok nazwisk innych ludzi - potworów.

Wieści o tych wypadkach dotarły również do Czao-ping i wywołały swojego rodzaju zadowolenie u Bahadura Pagana.

— Dobrze im tak tym łatwowiernym durniom, którzy za Anglję szli walczyć z Niemcami, dostali teraz nagrodę, na jaką sobie zasłużyli swoją głupotą, — mawiał przy każdem spotkaniu z siostrą.

Były to całkiem wyraźne aluzje do jej starszego syna, lecz udawała że ich nie rozumie. Aż pewnego razu Bahadur, poznęcawszy się, jak zwykle, nad nieobecnym Prakaszem i nad jego „służalstwem" wobec Anglików, dodał „nadprogramowo":

— Chciałbym go jeszcze zobaczyć przed śmiercią.

Radża prawdopodobnie coraz częściej myślał o swojej śmierci, gdyż zaczął przebąkiwać o zamiarze wybudowania sobie grobowca.

— Skoro nie mogę być pochowany tam, gdzie moi przodkowie, nie chcę leżeć w ziemi, jak nieczysty parjas.

Najsławniejszy architekt hinduski, sprowadzony aż z Bombaju przywiózł z sobą gotowe plany niedużego mauzoleum, ale Bahadur zrazu nie chciał ich obejrzeć.

— Pragnąłbym mieć coś na miarę Tadż Mahal w Agra, tylko w zupełnie innym stylu, — rzekł.

Architekt spojrzał nań, jak na nieuleczalnego warjata.

— Dostojny radżo, czy zdajesz sobie sprawę z tego, ileby to musiało kosztować?!

Kiedy zaś dostąpił zaszczytu obejrzenia skarbca w podziemiach pałacu, wysunął inne trudności.

— Widzę z przyjemnością, że pieniędzy nie brakłoby tu nawet na drugi Tadż Mahal, ale najdostojniejszy radżo, budowa takiego gmachu trwałaby z ćwierć wieku. Conajmniej!

— Za długo, za długo, — westchnął książę Pagan. — nie doczekałbym końca budowy. Mam przed sobą życia niewiele, najwyżej parę lat.

— Ależ, wasza królewska wysokość! — zaprotestował Dewadattta, — ja chociaż starszy o dwa dziesięciolecia, nie myślę jeszcze o śmierci, a...

— Bo wogóle mało myślałeś w życiu,—wtrącił radza,—a nic tak nie spala człowieka, jak myśli, dociekania i pragnienia... niezaspokojone, — dodał ciszej. — I dlatego przeżyjesz mnie napewno!

Architekt miał wiele kłopotu z Bahadurem; cokolwiek naszkicował, było jeszcze niezbyt piękne dla tego pomylonego klienta.

— To musi być tak upiornie szpetne, by odstraszało turystów, a nie wabiło ich tutaj. Nie życzę sobie, żeby ta trzoda poszukiwaczy wrażeń zakłócała mi spokój po śmierci i wałęsała się dokoła mojego sarkofagu, wykrzykując swoje zachwyty... tegoby jeszcze brakowało!.. po angielsku, — tłumaczył budowniczemu.

Ów zaś zniecierpliwił się wkońcu i wykonał model brzydkiej, niesymetrycznej wieży, w kształcie ręki wyciągniętej ku niebu z zaciśniętemi palcami.

— Nieźle, — pochwalił radża, — tylko żadnych balkonów proszę nie robić, aby mi tam jaki turysta nie łaził po nich dla pięknego widoku.

A widok mógł być przepiękny, gdyż wieża miała liczyć prawie sto metrów wysokości i radża wybrał pod nią najwyższe wzniesienie na południowym brzegu Noa - Diding.

Budowa tego dziwacznego mauzoleum trwała zgórą cztery lata. W ciągu tego czasu w Indjach zmieniło się wiele. Krótkowzroczna polityka i duma rządu zraziła do Anglji nawet najbardziej jej oddanych Hindusów, nawet Gandhiego, który pomimo rzezi w Amristar aż do końca roku 1919-go był gorącym zwolennikiem współpracy w Imperjum. W roku 1920-ym Gandhi proklamował oficjalnie swoje hasło „Niewspółpracy", która strzeszczała się pierwotnie w ośmiu punktach:

1) zrzeczenie się wszelkich tytułów, orderów i urzędów
2) bojkotowanie pożyczek rządowych,
3) strajk sędziów i rozstrzyganie sporów arbitrażem przywatnym,
4) bojkot szkół rządowych,
5) bojkot Rady Reform Konstytucyjnych,
6) bojkot uroczystości rządowych i funkcyj oficjalnych,
7) nieprzyjmowanie stanowisk w żadnych urzędach, ani w wojsku,
8) popieranie przemysłu rodzinnego, a bojkot towarów angielskich.

W praktyce całego tego programu nie dało się wykonać, stosunkowo na najwyższą skalę wprowadzono w życie punkt ósmy, zwany po hindustańsku „Swadeszi" i to właśnie było najdotkliwszym ciosem dla przemysłowców i kupców angielskich. Eksport ich towarów do Indyj zmalał zastraszająco a wyśmiewany przez nich kołowrotek, na którym za przykładem Gandhiego cały naród zaczął prząść swoją odzież, podminował potężne fabryki z Manchesteru.

Rząd odpowiedział represjami, chcąc wywołać rozruchy; wolał je, niż tę legalną wojnę ekonomiczną, wobec której był bezsilny. Rząd postawił na swojem. Przez kraj przebiegła fala strajków, pogromów i walk ulicznych, a ponieważ Gandhi chciał znowu uśmierzyć wzburzenie umysłów, aresztowano go ponownie i skazano prawomocnym wyrokiem na sześć lat więzienia.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.06.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.61 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA